Nr. 159. Lwów, Niedziela dnia 9. Czerwca 1889. Rok VII

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Zielone święta.
Jutro: Pon. Ziel. świąt.
Pojutrze: Barnaby ap.

Grecko-katolickie:
Sosz. ś. Ducha.
Poned. Sosz.
Isaakija.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 06 m.
Zachód „ o 7 g. 51 m.
Barometer 762. Pogoda.

Giordano Bruno.

(*Jan Kas.*). W chwili, gdy czytelnicy nasi otrzymają numer niniejszy, rozpoczęła się w stolicy „katolickiego świata" wspaniała uroczystość. Naród włoski odsłania dziś pomnik, postawiony na cześć wielkiego szermierza za swobodę myśli, nieustraszonego męczennika w imię prawdy, Giordana Bruna.

Zarówno dogmatyczny, jak i urzędowy dalajlamizm udziału w obchodzie nie bierze: Leon XIII, zamierzający pierwotnie opuścić mury „zhańbionego przez radykałów" Rzymu, namyślił się inaczej, cofa się tylko w ostatnią skrytkę Watykanu a kancelarję swoją każe osaczyć wojskiem; król Humbert, nie chcąc popaść w kolizję, nieprzyjemną ze stanowiska nie narodowej ale państwowej polityki, z którą naród jako taki nie ma nic wspólnego, wyjechał z rodziną do Neapolu, ażeby zdala od demonstrującej „gawiedzi" ochłonąć po gorących uściskach bismarkowskiej przyjaźni.

Sam tylko naród włoski, który z łona swego wydał tylu świetnych artystów i poetów, tylu znamienitych myślicieli, tylu męczeników, którzy w nieustraszony sposób umie walczyć za swobodę i jedność swoją i w obec antynarodowych dążeń, nieprzestających się i dzisiaj gnieździć w odpowiedniem miejscu, a szukających sojuszu tam, gdzie choćby dla uczczenia swych własnych zasad najmniej go szukać powinny, dotychczas jeszcze walczyć jest zmuszony, sam tylko naród włoski spieszy tłumno i barwnie, z całym zasobem południowego temperamentu, na Campo del Fiora, gdzie przed trzema niespełna wiekami krwawą święciły uroczystość obskurantyzm i brak tolerancji.

Dnia 17. lutego 1600 roku spalono na stosie Giordana Bruna. Jakiż urok wspaniały wywiera to nazwisko! Neapolitańczyk, urodzony w Noli 1548 r., a więc ośm lat po śmierci Kopernika, którego teorje miały dla niego stać się przyczyną śmierci, był Giordano nietylko nieodrodnym synem swojej ojczyzny ale i czasu swojego. Przysłowiowe błękity niebios włoskich, śródziemne morze w kryształowym majestacie swym, ogniem ziejący Wezuwjusz zdawały się składać na tę naturę poetyczną, wrażliwą, niespokojną, namiętną. Ośmnastoletni piękny młodzieniec zamyka się w klasztorze dominikańskim, pragnąc w ten sposób wyziębić zapał nadmierny, okiełznąć rozburzone łono. Ale samogwałt taki nie uchodzi bezkarnie. Zamiast spodziewanego spokoju, rozbudziła w nim samotność zakonna jeszcze bardziej tą żądzę ruchu, która uczyniła zeń „wędrownego rycerza" prawdy, która go przemieniła w Ahaswera swobody przekonań.

Z natury, jak powiedzieliśmy, namiętny, zmysłowy, znajdował on odpowiednią karm dla siebie w czasie, który go wydał. Epoka renesansu wstąpiła na najwyższy szczebel rozkwitu. Zerwawszy z drobnostkowemi pojęciami uprzywilejowanej przez kościół scholastyki, zaczęto wnikać w całokształt przedmiotu z namiętnością współczującej duszy, nie dziw więc, że przedmiot, badany w ten sposób, owładał badającym, że wyradzał w nim niepospartą chęć uzmysłowienia, pokazania go ludziom w charakterze dzieła sztuki; nie dziw więc, że przedmiot, badany w ten sposób, wyradzał artystów, poetów, gorących reformatorów a nawet wizjonerów.

Torkwato Tasso, gorący twórca Jerozolimy wyzwolonej dostaje pod wpływem niepokiełzanej fantazji, pomięszania zmysłów; Brunelleschi, Michał Anioł i Rafael zrywają gwałtownie z dotychczasowymi dogmatami w sztuce, zarzucają gotykę, tworzą nowe pojęcia, kreślą nowe linje, wprowadzają w świat chrześciański żywioły, pozornie odziane w suknię chrześciańskiej wstydliwości, faktycznie zaś nie mające z tem, co chrześciańskie, absolutnie nic wspólnego.

Madonny Rafaela, to Fornarina, kochanka wielkiego mistrza, małowana w rozmaitych pozycjach — pierwotne szkice tych maden, to przecudowne kobiety nie otulone w draperje barwnej sukni, ale zachwycające wdzięczną miękkością nagiego ciała. Kopernik, Marsilio Ficino, Mirandola, Telesio, Campenella, nie wahają się powstawać przeciwko dogmatyce Arystotelesowej, nie wahają się nowych tworzyć systemów, nie wahają się z całą namiętnością, wyrodzoną przez wiek ten, w obronie swych zasad poświęcać wszystkiego, nie wahają się jak Campanella iść 50 razy do więzienia i być siedem razy torturowanym na rozkaz nieomylnej inkwizycji.

W klasztorze powstały w Brunie powątpiewania co do niektórych dogmatów kościoła katolickiego, mianowicie zaś co do transsubstancjacji. Nie umiejąc powątpiewań swoich zamknąć we własnem swem wnętrzu, popadł Giordano w naturalną kolizję z przełożonymi a skutek był ten, że go zmuszono do ucieczki z murów klasztornych. Mniej wykształcony, byłby przy temperamencie swoim popadł w fanatyzm religijny i stał się może jak Savanarola reformatorem kościelnym, walczącym przeciwko naleciałościom, przeciwnym z pierwotnym duchem kościoła; mając atoli sposobność zapoznania się z filozofami greckimi, z Platonem, Pytagoresem, Plotinem i z poetą rzymskim Lukrecjuszem, którego poemat „de rerum natura" niezwykły na nim wywarł wpływ, stał się Giordano reformatorem a przynajmniej obrońcą i głosicielem *zreformowanej* wiedzy. Przejąwszy się ich duchem, przestudjowawszy do tego dzieła Kopernikowe, puścił się Bruno na wzór greczyna Xenofanesa w świat, ażeby żywem słowem torować drogę nowym zasadom.

Widzimy go naprzód w Genewie. Nie chcąc przyłączyć się do zwolenników Kalwina, pracuje jako zecer w drukarni, żyje lada czem, cierpi wreszcie głód i nieopisaną nędzę i ucieka po niejakim czasie, prześladowany przez nietoleranckich protestantów do Lyonu, Tuluzy, ażeby spocząć w Paryżu. Tutaj nie przebrzmiały jeszcze straszliwe jęki mordowanych w nocy świętego Bartłomieja „heretyków", nie obeschły jeszcze kamienie z ich krwi, pomimo to udało się Giordanowi, choć go poprzedziła sława „heretyka" zjednać sobie łaski Henryka III. Król ten pozwolił mu nawet miewać wykłady w uniwersytecie paryzkim, w Sorbonnie, obiecał mu nawet dać płatną profesurę, jeżeli się zdecyduje chodzić na mszę. Świadczy to nadzwyczaj dodatnio o odwadze eksmnicha, że w mieście, gdzie okrzyk „la messe ou la mort (msza albo śmierć) był jedynowładnem hasłem, nie ugiął dumnego karku.

Uwielbiany przez słuchaczy, wobec których nie występował z namaszczalnością profesorską, nie mógł się jednak wobec ogólnej ostać opinji, porzucił zatem Paryż, ażeby powędrować do Anglji. W Oksfordzie, wyszedłszy zwycięzcą z trzydniowej dysputy, na którą uniwersytet wydelegował najdzielniejszych profesorów, otrzymał dzięki protekcji królowej Elżbiety, wolność miewania wykładów, ale i ztąd po niedługim czasie wypędziła go śmiałość, z jaką zwalczał teorje arystotelesowe i opierające się na nich dogmaty nietylko katolickiego ale i protestanckiego kościoła.

Ażeby zrozumieć całe niebezpieczeństwo, jakie groziło przeciwnikom filozofa ze Stagiry, powiedzieć trzeba, że parlament paryzki wydał już po śmierci Bruna 1624 dekret, skazujący każdego na banicję, ktoby się ośmielił powstawać przeciwko uświęconym zasadom greckiego mędrca, a Sorbonna ogłosiła, że zwalczanie teoryj jego znaczy to samo, co zwalczanie chrześcijaństwa. Znany jest fakt, że chciano go nawet policzyć w poczet świętych.

Arystoteles, a za nim kościół uczył, że ziemia jest nieporuszalną, Bruno zaś głosił za Kopernikiem, że ziemia obraca się około swej osi. Arystotelicy mawiali: świat się skończy, a niebo będzie trwać wiecznie. Giordano zaś odpowiadał, że świat jest nieskończony i że wiecznym i ogólnym podlega zmianom.

Z Oksfordu wraca do Paryża, z Paryża wypędzony niebawem przez strupieszałych umysłowo i moralnie ale posiadających materjalną siłę zwolenników Arystotelesowych, przybywa do Niemiec. W Marburgu zapisuje się jako doktor teologji w poczet członków uniwersyteckich; nie otrzymawszy atoli pozwolenia, aby mieć wykłady, łży rektora w jego własnym domu, opuszcza niegościnne miasto, ażeby w Wyrtembergu, świetnego przez protestanckich uczonych doznawszy przyjęcia, rozpocząć na nowo reformatorską a niespokojną działalność swą. Ale i ztąd wyrzucił go namiętny, burzliwy duch jego, ażeby go pognać do Pragi.

Z Pragi po krótkim nader pobycie wraca znowu do Niemiec, zatrzymuje się w Helmstaedt, zostaje nauczycielem dzieci księcia Brunświckiego, miewa publiczne wykłady, naraża się na ekskomunikę i ucieka do Frankfurtu nad Menem. Zapoznawszy się podczas mesy z ziomkiem swym, księgarzem weneckim, Giottim, zostaje powołany za jego pośrednictwem do młodego Moceniga, członka słynnej arystokratycznej rodziny weneckiej, który, olśniony opowiadaniami o talencie, wymowie i nauce Giordana, zapragnął go mieć u swego boku i posłyszeć od niego o „rzeczach niezwykłych i tajemniczych". Atoli zawiódł się młody, lecz ograniczony a przytem nikczemny mecenas: zamiast o „tajemniczych rzeczach", mówił mu Bruno o nowem pojęciu wszechbytu. Mocenigo, dopatrzywszy się w nauce tej kacerstw, przeciwnych nauce kościoła katolickiego, wydaje gościa swego w ręce inkwizycji, która go wtrąca do więzienia 1591 r., a po trzech latach odsyła na żądanie wielkiego inkwizytora San Salvaniego, do Rzymu.

Tutaj niechcąc odwołać nie swych wystąpień przeciwko religji, bo do tego był gotów, ale swych pojęć filozoficznych, przesiaduje całe siedm lat śród najstraszliwszych katuszy w kaźni inkwizytorskiej. Nareszcie, gdy nie można było złamać jego oporu, zostaje zmuszony w klęczącej postawie wysłuchać w obec licznych dostojników kościoła katolickiego wyroku śmierci i oddany w ręce władzy świeckiej z tem zastrzeżeniem, aby ta postąpiła z nim bez krwi rozlewu i z możliwą łagodnością — zwykła formułka dla skazanych na spalenie — umiera na stosie dnia 17. lutego 1600. Gdy mu w obec 50 kardynałów, niezliczonej liczby księży i pielgrzymów, przybyłych z powodu jubileuszu do Rzymu, odczytano wyrok, odrzekł sto-

jąc na stosie: „Z większym wy niepokojem czytacie ten wyrok, aniżeli ja go przyjmuję“.

Z spokojem umarł Giordano Bruno, z takim samym spokojem, jak umierał onego czasu Jan Hus; jeden i drugi wiedział, że ostateczne zwycięztwo będzie po ich stronie, że ludzkość wyzwolona z pętów obskurantyzmu i nietolerancji otoczy ich pamięć aureolą męczenników, że słowo i dłuto złożą się na to, ażeby godnie uczcić tych „kacerzy, panteistów, te duchy burzliwe“, którym nie było dobrze w tradycjonalnej obroży.

Wybory do Sejmu.

Gwałcenie swobody obywatelskiej, którego tym razem przynajmniej dotychczas nie doznajemy ze strony władz rządowych, objawia się niestety w instytucjach publicznych, gdzie czegoś podobnego nigdy przedtem nie bywało. Dowiadujemy się, że w biurach gal. Tow. kredytowego ziemskiego niektórzy pp. dyrektorowie dali urzędnikom do poznania, aby się wstrzymywali od akcji wyborczej. Postępowanie takie musimy nazwać bardzo nierozsądnem i pozbawionem wstydu. Satraperja nie uchodzi dziś nawet na wsi, a jeden lub drugi panek, który sobie od współbraci wyżebrał kreski dla zajęcia krzesła dyrektorskiego, może być narażony na procedurę, sprzeczną z dygnitarstwem swojem. Gal. Towarzystwo kredytowe jest zakładem obywatelskim a nie feudalnym zamczyskiem, gdzie pierwszy lepszy „rycerz“ może sobie grasować według upodobania i urzędników instytucji uważać za ciurów swoich lub „knechtów“.

W Nowosądeckim okręgu koteryjne i kastowe postępowanie komitetu poselskiego wywołało także głęboki ferment pomiędzy włościaństwem. Kilku wójtów z pod Łącka domaga się zwołania ponownego wiecu ogólnego, na którymby wszyscy kandydaci stanęli przed wyborcami.

Z Żywca donoszą: Na posiedzeniu komitetu przedwyborczego dla powiatu żywieckiego, odbytem d. 4. bm. pod przewodnictwem ks. Palecznego, zgłosili swoją kandydaturę: dotychczasowy poseł p. Antoni Michałowski, właściciel dóbr i prezes Rady powiatowej, p. Bolesław Dzianott, sędzia powiatowy w Żywcu i ks. Jamiński, pleban z Jeleśni. Przy głosowaniu, na 35 głosujących otrzymał pan Michałowski 13 głosów, p. Dzianot 11 głosów i ks. Jamiński 11 gł. Ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów a wszyscy mieli ich prawie równą ilość — przeto komitet powiatowy postanowił przedstawić wszystkich trzech kandydatów komitetowi centralnemu, celem powzięcia uchwały, który z nich ma być wyborcom zalecony.

Z Krosna otrzymaliśmy pismo następujące: W czwartkowym nrze (156) *Kurjera* umieściliście list z Krosna. Gdy i moje nazwisko było tam wymienione, pozwólcie, że dla wyjaśnienia sprostuję kilka mylnych szczegółów, zaznaczając z góry, że kandydatury pana Trzecieskiego bronić nie będę, bo rezultat głosowania sam za siebie mówi. Przedewszystkiem więc podnoszę, że zebranych było 40, a nie 34, i że tylko jeden z zaproszonych włościan nie przybył, również nie było stołu zastawionego kosztem p. Trzecieskiego. Jedynie po zamknięciu obrad prezes rady powiatowej, p. August Gorayski (bo on nim jest a nie p. Trzecieski), zaprosił zebranych na małą przekąskę, którą przyjętym przez śp. Ign. Łukasiewicza od lat 20 obyczajem, po daje przy każdym zebraniu. Wyjątkowego przeto traktamentu nie było żadnego, zwłaszcza obliczonego na agitację. Prawdą jest, że brałem udział w głosowaniu, nie byłem jednak odosobniony, bo uczynili to samo burmistrze z Dukli i z Korczyny jak i były burmistrz miasta Krosna, oraz inni z inteligencji miejskiej, prócz p. Augusta Lewakowskiego (który zastrzegł sobie głos dopiero po zasięgnięciu zdania od komitetu wiecowego). Głosowanie zresztą odbyło się kartkami, kto więc za kim głosował, zostaje tylko domysłem. Faktem jest tylko, że p. Trzecieski otrzymał głosów 29, a obywatel Skwara 8. *Franciszek Patlewicz*, pocztmistrz.

Listy z kraju.

Kraków 7. czerwca. *(Los uwięzionych akademików. Upały i operetka lwowska. Podwyższenie płacy urzędnikom magistratu).* Pogłoski, jakie rozeszły się we środę po mieście, że uwięzionych akademików odstawiono do Olkusza i że stamtąd mają być przewiezieni do Kielc, a nawet do Warszawy, nie sprawdziły się na szczęście. Młodzi „więźniowie stanu“ do dzisiejszego dnia wieczór trzymani są ciągle w Ojcowie, a całe ich przewinienie, zasadzające się na odspiewaniu piosnek polskich, osądzone być ma, jak twierdzą jedni, przez kieleckiego gubernatora, a prawdopodobnem jest bardzo, że sprawa oprze się o Hurkę, generałgubernatora w Warszawie. O ile z orzeczeń urzędników rosyjskich w Ojcowie wnosić można, to nierozważni akademicy skazani będą na grzywnę pieniężną po 20 do 25 rubli od osoby, co jednak nie wyklucza możliwości, iż skazani będą na parodniowy areszt. Sprawa opóźnia się głównie z tego powodu, że żandarmerja wyśledzić koniecznie chce w nich socjalistów.

Z bliższych szczegółów uwięzienia i pobytu czterdziestu dwóch akademików w Ojcowie donieść wam mogę, że z razu przyaresztowano rzeczywiście 44, lecz dwaj, poczuwszy charakter w nogach, dali nura i szczęśliwie przemknęli się przez granicę. W chwili przyaresztowania było zaledwo cztery tu w Krakowie przebywa, o interwencję w tym wypadku. Wobec systemu milczenia jednak, jaki wzięto sobie za dewizę, trudno przeczuć, czy te obiecanki się sprawdzą.

Nam się zdaje, że jawność byłaby w tym wypadku właściwszą, bo wypadek zbyt jest ważny, aby go w ten sposób traktować. W każdem innem państwie narobionoby krzyku i hałasu, rzecz rozniosłaby się po całej Europie, tylko u nas odmienny panuje system. Czego tu się wstydzić? Chlubić się nie ma także czem, ale przecież uwięzieni nie dopuścili się żadnego brudnego czynu, socjalistami ani nihilistami, dybiącymi na Rosję także nie są; więc czegóż się tak kryć?

Przechodząc do spraw bieżących, donieść wam muszę o sukcesach wcale nie złych waszej operetki w naszym teatrze. Pora to w ogóle nie bardzo dla teatrów szczęśliwa, a tego roku tem mniej jest sprzyjającą, że od początku maja panują u nas niebywałe w tej porze upały. Trawniki powysechały, zwarzone liście opadają z drzew, jak na początku jesieni; stan wody na Wiśle tak mały, że nikt się dotąd nie utopił i trudno przypuścić, czyby tego cudu najzawziętszy dokonał samobójca.

MASZYNA do SZYCIA.

(Dokończenie).

II.

Fuksje powiędły, kanarek siedzi w klatce napuszony, maszyna do szycia stoi w kącie bezczynna. Wiatr marcowy miota śniegiem w okno, to znowu nagle zamieć ustaje i na niebie świeci słońce, ale jeszcze nie grzeje.

Na łóżku z drzewa surowego pod czerwoną, wypłowiałą kołdrą leży Mania chora. Lekarz obwodowy skończył badanie i pisze właśnie receptę, matka stoi naprzeciw i patrzy w twarz jego z trwogą skazańca, mała Józia przestraszona usiadła na łóżku i głaszcze wychudłe ręce chorej siostry.

Lekarz wydał szczegółowe rozporządzenia, uspokoił chorą wesołem zapewnieniem, że oboje będą tańczyć na majówce, i wyszedł. Matka wyprowadzała go z grzeczności, a zarazem dla usłyszenia strasznej może prawdy. W kuchni zatrzymali się.

— Panie konsyljarzu — błagała kobieta przytłumionym głosem. — Leczyłeś mojego męża, widziałeś jak ciężko mnie Bóg dotknął, wylecz mi to dziecko moje ukochane...

— Choroba jest groźną — odpowiedział lekarz wymijająco. — Ja zrobię wszystko, co w mojej mocy, a nadto zawezwę do porady jednego z moich kolegów.

Matka rzuciła się do całowania rąk.

— Ależ pani! — zawołał doktor i wybiegł.

Na skręcie ulicy spotkał Kazimierza, wziął go pod rękę i pociągnął za sobą. Obaj znali się z owych czasów, gdy na poddaszu dogorywał diurnista ubogi, a następnie w suterenach również ubogi stróż. Silna wola, dobre serce i prostota chłopaka imponowały lekarzowi, który umiał ocenić jego milczące poświęcenie.

— Wracam od naszej chorej — odezwał się doktor.

— Powiedz pan prawdę, czy jest nadzieja?— zapytał Kazimierz.

Lekarz milczał.

— Więc nie ma? Znowu nie ma? — powtarzał chłopak rozpaczliwym szeptem.

Przechodzili koło sklepionej bramy. Zatrzymali się w zagłębieniu i stanęli naprzeciw siebie.

— Nadzieja zawsze jest wbrew eskulapom całego świata — mówił doktor. — Panu powiem prawdę, bo przecież musi być w domu ktoś, coby....

Nie wiedział, jak wyrazić swoją wątpliwość, więc umilknął.

— Dyagnoza bardzo prosta — zaczął po chwili. — Wątły organizm ugiął się pod ciężarem pracy nadmiernej przy odżywianiu zbyt skromnem. Dziewczyna lekko ubrana zaziębiała się przez całą jesień i zimę systematycznie i na domiar złego ukrywała chorobę do ostatniego momentu. W takich warunkach są nieuniknione suchoty. Obok tego skutkiem silnych wstrząśnień moralnych wywiązała się nerwowość, że już pominę mniej ważne objawy patologiczne. Apteka nie ma na to lekarstwa. Obecnie zalecam zupełny spokój umysłu i ciała i jak najtroskliwsze pielęgnowanie, na wiosnę kąpiele, a następnie dłuższy pobyt w jakiemś klimatycznem uzdrowisku.

Kazimierz rzucił na lekarza pytające spojrzenie. Czyż to nie wyrok śmierci dla ludzi, którym często brakuje powszedniego chleba?

— We dwójkę zaradzimy wszystkiemu — rzekł doktor. — Do widzenia.

Pożegnali się. Przez drogę usiłował Kazimierz pokonać smutek, wiedział bowiem, że chorzy mają wzrok przenikliwy. W kuchni zdjął płaszcz i ogrzał się nieco, poczem dopiero wszedł do pokoju.

— Przyszedłeś? Czekałam na ciebie — zawołała Mania.

W ostatnich dniach energiczna dziewczyna pod wpływem choroby i osłabienia stała się dziecinnie pieszczotliwą i czułą. Chciała mieć koło siebie tylko swoich, a wyraz „pan“ brzmiał obco i niemile dla niej. Pierwsza powiedziała Kazimierzowi „ty“ i poraz pierwszy oboje pod osłoną zmroku wyznali, że się kochają.

— Kaziu drogi — mówiło wówczas dziewczę — jeżelim tak długo milczała, to nie z obojętności, o nie, tylko dlatego, żem taka biedna, taka biedna....

I on milczał długo, milczał z tego samego powodu. Posiadali dumę ubogich ludzi.

Kazimierz przystąpił do łóżka i wziął w swoje silne dłonie. dwie małe, wychudłe rączki.

— A czy Mania była grzeczna? — zapytał tajemniczo.

— Mania zawsze grzeczna — odrzekła chora.

Kazimierz wyjął z jednej kieszeni surduta pomarańczę, a z drugiej humorystyczny jakiś noworocznik.

— Pomarańczę zjemy do spółki — rozkazała chora. — Mama niech ją obierze. Dla Józi zostawimy także.

Kazimierz usiadł na stołku obok łóżka. Matka obrała pomarańczę i podała na wyszczerbionym spodku. Wszyscy musieli zjeść po kawałku.

— Julka od Dymowej obiecała, że przyjdzie do mnie i wyczyści maszynę, a tymczasem zapomniała albo się boi — narzekała chora.

Prawdziwe poświęcenie lub „rozoperetkowanie“ raczej pędzi ludzi do teatru, który stosunkowo wypełnia się przyzwoicie na każdem przedstawieniu. Pani Zimajer nie straciła nic na dawnej werwie i humorze, pani Kasprowiczowa, lubo zeszczuplała, spiewa zawsze dobrze, panie Radwan i Skalska z przyjemnością widzieć i słyszeć się dają. Zdałby się lepszy tenor, ale i z temi siłami przedstawienia idą gładko i powszechnie się podobają.

Rada miejska rozpoczęła wczoraj obrady nad podwyższeniem pensji urzędników magistratu, które polegać będzie na dodatku kwaterunkowym w wysokości 25 prc. od stałej pensji do 1000 złr., a 20 prc. powyżej tej rocznej pensji; nadto na przyznawaniu pięcioleci w wysokości 10 prc. od pensji stałej. Wnosząc z przebiegu wczorajszych obrad, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rada uchwali powyższe wnioski sekcyjne.

(AC) **Żółkiew** 8 czerwca. *(Publiczny popis w szkole uzupełniającej przemysłowej. Skutki niesolidarności w Radzie miejskiej.)* Pod przewodnictwem prezesa rady szkolnej miejscowej p. Hausera, w obecności ck. starosty p. Lanikiewicza i wielu zaproszonych gości odbył się d. 2. bm. publiczny popis w tutejszej szkole uzupełniającej przemysłowej. Chociaż już z okazji wizyty delegata krajowego p. prof. Frankiego o korzystnym rozwoju i kierunku tej szkoły wspominaliśmy, to mając świeżo zebrane dowody nader dodatnich rezultatów, do których gorliwa praca całego grona nauczycieli z tą do niedawnych czasów zaniedbaną i nieokiełzaną młodzieżą doprowadziła, nie możemy przejść nad nią w milczeniu i dzielimy się z miłemi wrażeniami, które z tego popisu odnieśliśmy. Przedewszystkiem był popis ten nie czczem popisywaniem się z tego, co ten i ów z uczniów specjalnie na egzamin się nauczył, lecz przeciwnie z pytań nauczycieli i odpowiedzi ucznia można było poznać dokładnie, że sprawa przez przeciąg całego czasu nauki traktowana była z obu stron serjo podług pewnego praktycznego systemu. Odpowiedzi uczniów wszystkich oddziałów były pod każdym względem zadawalniające a to tem więcej, że brak potrzebnych książek i przyborów musiał być zastąpiony gorliwością i pilnością pracowników, co jest rzeczą nie małą, gdy się rozważy, że ci częścią bezpłatnie, częścią za niskie wynagrodzenie swoich trudów nie szczędzili. Dzięki staraniom rady miejscowej otrzymali pilniejsi uczniowie stosowne nagrody, jak zegarki, książki do nabożeństwa i czytania—będzie to zachętą niemałą dla tych, którzy się dotąd od uczęszczania do tej szkoły usuwali. Serdeczne i zachęcając przemówienie p. starosty do p. nauczycieli i młodzieży bardzo korzystne zrobił wrażenie a z całego zachowania się p. Lanikiewicza widać, że niepośledniego w nim opiekuna szkół naszych zyskaliśmy. W imieniu występujących z tej szkoły uczniów przemawiał jeden zdolniejszy uczeń dziękując opiekunom i kuratorom tej szkoły za poniesione przez nich starania i trudy.

Ruch przedwyborczy bardzo słabo u nas się objawia; szczególnie strona tak zwana polska pociesza się swojem steoretypowem: „Jakoś to będzie“ i drzemie w najlepsze — podczas gdy partja przeciwna cicho ale systematycznie pracuje i niewątpliwie dojdzie do celu. Ale prawda, u nas tak zawsze bywało, dlatego mamy tak czynne urzędy autonomiczne! Jedność i zgoda u nowej naszej rady gminnej mimo zabiegów członków inteligentnych spowodują według wszelkiego prawdopodobieństwa nadanie nam ck. komisarza rządowego! No, ale to nie na długo, pocieszają się nasi ojcowie — tylko do października — a wtedy przy nowych wyborach „my im pokażemo, że my takoj górą!“

Kolonja lecznicza w Rymanowie.

Komitet „leczniczej kolonji“, którą bardzo często biorą za jedno z kolonjami wakacyjnemi, wydał następującą odezwę:

Od roku 1885 istnieje w Zakładzie kąpielowym rymanowskim, pod protektoratem hrabiny Anny Potockiej niezmiernej doniosłości instytucja humanitarno-pedagogiczna.

Instytucją tą jest I. i jedyna dotąd w kraju lecznicza kolonja wakacyjna.

Celem tej instytucji jest:

a) danie sposobności leczenia się radykalnego chorej, skrofulicznej dziatwie szkolnej;

b) stworzenie ogniska towarzyskiego i pedagogicznie prowadzonego, około którego skupiaćby się mogły wszystkie dzieci na kuracji przebywające, z ich moralnym i fizycznym pożytkiem.

Połączenie tych dwóch zadań jest wielkiej doniosłości i stanowczo wyróżnia instytucję naszą od wszystkich pokrewnych zakładów za granicą. Jakiej zaś jest ono doniosłości, pojmie każdy, kto choć raz był w potrzebie udawać się z rodziną całą do wód dla kuracji dziecka, lub zmuszony był wysyłać je do zdrojowisk pod obcą opieką. Pojmie wreszcie i ten, kto choć raz doświadczył, ile dla samych nawet rodziców przedstawia trudności należyte zajęcie się dziećmi w zdrojowiskach po za godzinami właściwej kuracji.

Kolonja składa się z dwóch oddziałów, żeńskiego i męskiego, każdy pod kierownictwem wykwalifikowanych do tego pedagogów; nad nimi zaś czuwa dyrektor.

O rozwoju kolonji najlepiej poświadczyć mogą następujące liczby: W r. 1886 wszystkich należących do kolonji było 28, z tych leczących się 25 — wydatki na kolonję 937 zł. 37 ct. W roku 1887 na 36 należących do kolonji, było leczących się 30 — wydatki 1062 zł. 46 ct. W roku ubiegłym zaś na 50 należących do kolonji, było 42 leczących się, wydatki 1700 zł. 39 ct.

Podobna instytucja wszakże, ażeby mogła należycie się rozwinąć, potrzebuje mieć własne zabudowanie. Komitet też, licząc na sympatję i dotychczasowe powodzenie, postanowił dołożyć wszelkich starań, by móc już w roku bieżącym przystąpić do budowy własnego pawilonu. Grunt w najpiękniejszem a odosobnionem miejscu, zawdzięczając wspaniałomyślnej ofiarności czcigodnej protektorki leczniczej kolonji, już posiadamy. Plany budynku gotowe, wedle których, w ciągu lata o dwóch sezonach, korzystać będzie mogło z kuracji 120 dzieci.

Lecz zebrany dotąd fundusz na cel budowy wystarczającym nie jest. Dlatego komitet udaje się do wszystkich przyjaciół dzieci, by dobrowolnemi datkami na rzecz budowy leczniczej kolonji, przyczynić się raczyli do utrwalenia dzieła iście humanitarnego, które dotąd stoi tylko ofiarami ludzi zacnych i poświęconych.

Ponieważ wszakże leczniczą kolonję rymanowską — bardzo często biorą za jedną z kolonjami higienicznemi, które zwyczajnie zwą wprost wakacyjnemi, dla tego, bez ujmowania doniosłości i znaczenia tym ostatnim, które również całą sympatję naszą posiadają, uważamy za potrzebne zaznaczyć różnice a mianowicie:

1. że kolonja rymanowska jako lecznicza nie przyjmuje dzieci, potrzebujących li świeżego powietrza, dla których właśnie stworzono kolonje higieniczne czyli t. z. wakacyjne — lecz wyłącznie dzieci skrofuliczne i to takie, dla których jest konieczną kuracja wodami jodowemi, mianowicie kąpielami;

2. że kolonja rymanowska jest przeznaczona dla dziatwy szkolnej całego kraju, czyli jest instytucją krajową, jak o tem świadczą wymownie sprawozdania nasze — gdy tymczasem kolonje higieniczne tak w Warszawie, Poznaniu jak w Krakowie, Tarnowie czy Lwowie, są przeznaczone li dla dziatwy tych miast, których nazwę noszą;— — wreszcie

3. że lecznicza kolonja rymanowska zostaje

— Możebym ja potrafił? — zapytał Kazimierz.

Manię ucieszyło to niezmiernie. Kazała maszynę przysunąć do łóżka i z wielkiem zajęciem kierowała robotą.

— Wyjmij igłę — mówiła do Kazia — a teraz odsuń zasuwkę, tak, a teraz wyjmij czółenko...

Wszystko szło jak z płatka, ale w połowie dzieła chora usnęła. Kazimierz przy pomocy matki wyczyścił i złożył napowrót maszynę, poczem oboje usiedli na starej sofce o zbutwiałych nogach.

— Moja wina — szeptała strapiona kobieta. — Biedactwo zapracowało się a ja na to pozwoliłam. Przez dwa miesiące zarobiła u Dymowej kilkadziesiąt reńskich, prócz tego dostała od hrabiny osobno dziesiątkę za sumienne wykonanie haftów. Drugiej takiej hafciarki z pewnością nie ma. Kupiła maszynę do szycia i połowę ceny zapłaciła zaraz a połowę tygodniowemi ratami. Długi zapłaciła wszystkie do centa, gospodarzowi za czynsz, piekarzowi, grajzlerowi. Roboty miała co raz więcej. Cały dzień szyła na maszynie, a w nocy haftowała, ażeby mnie turkot maszyny nie zbudził. Ja chciałam jej pomagać, ale raz nocy, gdy ona myślała, że spię, widziałam, jak ona pruła moją robotę i na nowo szyła. Ja już nie widzę i ręce mi się trzęsą i w oczach wszystko mieni...

Ciche łkanie przerwało jej mowę.

— Przyszła jesień, a pan wie jaka była słotna — zaczęła mówić, uspokoiwszy się — Józia nie mogła iść do szkoły, bo nie miała sukienki. Po tygodniu dostałyśmy upomnienie, że jeżeli Józia nie przyjdzie do szkoły, to zapłacimy karę. Właśnie zarobiła Mania kilkanaście reńskich. Uszyła dla Józi płaszczyk i zimową sukienkę a dla mnie kupiła futrzane kamaszki. Sama chodziła w kaftaniku przez całą jesień i zimę, w największe mrozy.

Chora poruszyła się i zaczęła wymawiać niezrozumiałe jakieś wyrazy. Ku wieczorowi gorączka wzmagała się zawsze. Kazimierz chciał powstać, ale matka dała mu znak, ażeby siedział. Chora nie obudziła się.

— W zimie — opowiadała matka dalej — życie o wiele droższe niż w lecie, a w dodatku podwyższył nam gospodarz od nowego roku czynsz. Dziewczyna pracowała bez wytchnienia i jeszcze wyrzucała sobie lenistwo. Mizerniała co raz więcej, kaszlała i nic już nie mogła jeść, a tylko wodę ciągle piła, bo już wtedy miała gorączkę. Potem zaczęła krwią pluć, ale taiła wszystko przedemną aż do ostatniej chwili i nigdy się nie poskarżyła ani jednem słówkiem... Biedne moje dziecko...

Stara, zgięta w kabłąk, ocierała fartuszkiem łzy, Kazimierz milczał, chociaż w sercu miał morze boleści.

Chora znowu poruszyła się i znowu niezrozumiałe jakieś wymawiała wyrazy. Wreszcie obudziła się. Długie spojrzenie gorączką płonących źrenic rzuciła na Kazimierza i uśmiech bolesny okrasił jej usta. Kazimierz przybiegł do łóżka i usiadł obok na stołku.

— Mania chora — szeptało dziewczę pieszczotliwie — bardzo chora, więc zamiast bawić gościa usnęła.

Chudą rączką poprawiała kaftanik na szyi.

— A maszyna? — zapytała nagle. — Co z maszyną?

— Oczyszczona i złożona — odpowiedział Kazimierz.

Podziękowała mu wymownem spojrzeniem.

Wczesny zmrok począł szybko zapadać. Matka wyszła do kuchni, ażeby ugotować potrawkę dla chorej, Kazimierz tymczasem zapalił lampę i opowiadał nowiny miejskie. Józia wróciła ze szkoły i przyniosła tak pożądaną wesołość i naiwną nieświadomość groźnego niebezpieczeństwa. Mania ożywiła się i z apetytem jadła potrawkę, zapraszając do niej wszystkich po kolei

O godzinie szóstej miał Kazimierz lekcję. U adwokata nie był popołudniu, ale tej lekcji nie mógł opuścić.

— Idź, idź — nagliła Mania. — Nam nie wolno pieścić się.

Kazimierz pożegnał chorą i wyszedł, pierwej musiał jednakże przyrzec, że na przyszłość nie przyniesie nigdy ani pomarańczy, ani ciastek, nic, chyba książkę.

Lekcję odbył sumiennie z kapryśnym uczniem i dopiero gdy wrócił do swego pokoiku, miał czas pomyśleć nad położeniem.

— Kąpiele i pobyt na świeżem powietrzu przywrócą jej zdrowie — rozważał w duchu. — Pracowała na wszystkich, tylko nie na siebie, niechże teraz inni na nią trochę popracują. Doktor mówił, że we dwójkę podołamy wszystkiemu, otóż podołamy sami. Trzydzieści guldenów pożyczę w „Bratniej pomocy“, drugie trzydzieści u mecenasa jako ćwierćroczną zaliczkę, razem sześćdziesiąt — zostaje zegarek, płaszcz, zimowe ubranie. Wiosna za pasem. Kolej musi dać zniżoną cenę jazdy, a w zakładzie kąpielowym także coś uzyskamy.

Stało się jak pomyślał. Pewnego poranku na wiosnę dyrekcja kolei przysłała bilety o zniżonej cenie, a zarządca zakładu zdrojowego odpowiedział, że ma dla chorej bezpłatne miejsce.

Ale Mania dawno już leżała w grobie...

Henryk Josse.

pod oddzielnym zarządem, tj. pod opieką krajowego „Towarzystwa leczniczych kolonij wakacyjnych“.

Wszystkich też, którzy naszą instytucję raczą wspierać, mianowicie drogą dzienników lub za pośrednictwem osób nieobeznanych bliżej z odrębnym charakterem naszej kolonji, upraszamy najusilniej, by raczyli wyraźnie zaznaczyć, iż datki swe przeznaczają na „leczniczą“ kolonję rymanowską.

Niech nam będzie wolno w końcu podnieść, iż na zeszłorocznej wystawie higieniczno-lekarskiej, urządzonej podczas V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, lecznicza kolonja rymanowska „za dotychczasową swą działalność, jakoteż przedłożone plany budować się mającego domu dla kolonji“ otrzymała *srebrny medal zasługi*.

Liczymy też, że i ogół społeczeństwa, w szczególności zaś instytucje i zakłady, których wychowańcy z dobrodziejstw leczniczej kolonji korzystali lub korzystać mają prawo, uznając jej usiłowania — użyczą jej swego poparcia.

Datki, jakie złożycie, w obec Boga staną się niezawodnie najmilszą ofiarą, jaką uczynić jesteście w stanie na intencję najdroższych sercu waszemu istot.

Łzy zaś radości tych, którzy korzystając z dobrodziejstw leczniczej kolonji rymanowskiej, odzyskali zagrożone zdrowie i uratowani zostali od charłactwa całego może życia, spłyną Bożem błogosławieństwem na was i na dzieci wasze. *Wł. Gniewosz*, prezes komitetu I. kraj. leczniczej kolonji w Rymanowie. *Dr. J. Żuliński*, sekretarz.

PS. Imiona wszystkich ofiarodawców, prócz ogłoszenia w dziennikach i w rocznem sprawozdaniu, wpisane będą w *Złotą księgę* kolonji rymanowskiej. Nazwiska zaś tych, co złożą przynajmniej 50 zł., wypisane będą na *marmurowej* tablicy, wybudować się mającego własnego dla kolonji domu.

Wszelkie datki upraszamy przesyłać na ręce *skarbnika* leczniczej kolonji W-go *Wł. Zontaka* (Lwów — Muzeum hr. Dzieduszyckiego).

KRONIKA.

Za przykładem Prusaków. Z wielostronnych doniesień wiadomo, że biurokracja pruska wyklucza najniewinniejsze książki polskie z czytelni ludowych. Coś podobnego zaczyna i u nas grasować.

Oto w powiecie Tureckim zarządy szkół otrzymały z Rady szkolnej okręgowej następujący reskrypt z d. 15. kwietnia br.

„Książeczka pod tytułem „*Mała Historja Polska dla dzieci z obrazkami*“, ułożył Józef Chociszewski, „*Dzieje Narodu Polskiego dla ludu polskiego i młodzieży*“, skreślił Józef Chociszewski, *nie nadaje się pod żadnym względem* do celów szkolnych. Poleca się zarządowi szkoły pod surową odpowiedzialnością miejscowego nauczyciela (nauczycieli), ażeby czuwał nad tem, by książeczki te nie były używane ani jako podręczniki przez młodzież szkolną, ani jako dzieła pomocnicze przy wykładzie przez nauczyciela (nauczycieli). Nie wolno ich również wcielać do bibliotek szkolnych, ani też rozdawać na *premje*. Gdyby w której bibliotece szkolnej znajdowały się egzemplarze tych książek, należy je *bezzwłocznie usunąć*.“

Zapewne okólnik taki wydały inne okręgowe Rady szkolne, na co jednak dowodu nie mamy. Przypuszczamy tylko, że okólnik turecki nie musi być aktem odosobnionym, ani spowodowanym własną inicjatywą. Wskazówka musiała wyjść z góry od instytucji, którą przy organizacji w r. 1869 uważano niemal na równi ze słynną komisją edukacyjną, i przywiązywano do niej wielkie nadzieje pod względem wychowania narodowego młodzieży. Niestety 20 lat przeszło bezowocnie, a jubileusz ten znaczy się okólnikami w guście wyż przytoczonego, a tem bardziej rażącego, ile że każdemu wiadomo, jak wybornemi są wydawnictwa popularne Chociszewskiego. Prawda zaś historyczna nie powinna być tajoną w państwach konstytucyjnych. Jeżeli książeczki te „nie nadają się“ do użytku szkół i nauczycieli, to sprawa ta w każdym razie „nadaje się“ do dyskusji na zgromadzeniach przedwyborczych, bo niepodobna obojętnie patrzeć na wprowadzanie u nas praktyk, które pod rządem pruskim potępia zasada słuszności i cywilizacji.

Św. Medard, ów niebezpieczny członek królestwa niebieskiego, okazał się dla nas łaskawym. Dzień wczorajszy upłynął bez jakichkolwiek atmosferycznych przypadłości, przy pięknej, bez upału i wiatru, pogodzie. Wobec tego przyjemnego wypadku, można mieć nadzieję, że czcigodny minister temperatury niebieskiej pozwoli wszystkim komitetom urządzić szczęśliwie wycieczki i festyny, a małżonków uczyni na kilka tygodni słomianymi wdowcami. Spodziewajmy się, że św. Medard kredytu swego zachwiać nie zechce.

Wycieczka do Brzuchowic. Bilety nabywać można jeszcze dzisiaj na placu Gołuchowskich w budce tramwajowej od godz. 9—1, zaś przed odjazdem przez całą godzinę na dworcu kolei Karola Ludwika, gdzie zakupione karty zamienione będą na bilety kolejowe, przyczem rozdane zostaną bezpłatnie odznaki uczestnictwa w wycieczce.

Dla Podhajec. Na dochód dotkniętych pożarem Podhajec, urządzają oficerowie 55. pp. na Wysokim Zamku wielki festyn 12. bm. Koncert muzyki tego pułku pod przewodnictwem kapelmistrza p. Bachó zacznie się o godzinie 5. po południu. Do udziału w koncercie zaproszoną została także „Lutnia“.

Pożary. Dnia 5. bm. o godz. 4 po południu wybuchł pożar w miasteczku Lubaczowie na przedmieściu zwanem „Za przekopem.“ Ofiarą niszczącego żywiołu padło 10 gospodarstw ze wszystkimi budynkami gospodarczymi, narzędziami i zapasami. Szkoda wynosi około 20.000 złr., z czego zaledwie 5000 złr. było ubezpieczonych.

Dniem przedtem zniszczył pożar 10 zagród włościańskich i karczmę w Peredrymichach, pow. żółkiewskiego.

O pożarze w Ulanowie otrzymaliśmy list następujący: W nocy na 6. bm. około godz. wpół do 1ej zapaliła się szopa napchana zbożem, prawdopodobnie wskutek podpalenia. Z powodu posuchy ogień rozszerzył się szybko i w przeciągu dwóch godzin pochłonął 27 szop i 30 numerów domów. O jakimkolwiek ratunku w Ulanowie mowy być nie może. Ludność męzka bowiem jest latem na flisie. Pozostałe kobiety, starce i dzieci są zdolne tylko do lamentowania, lecz nie do ratunku. Zlokalizowanie ognia zawdzięczać należy straży ochotniczej z pobliskiego miasteczka Rudnika, która przyniosłszy własną sikawkę na plecach, około 4ej rano położyła tamę dalszemu szerzeniu się pożaru.

Gdyby nie pomoc tej straży, byłoby się spaliło znowu całe miasto. Szkoda wynosi około 30.000 złr. Na miejsce pożaru przybył równocześnie z wymienioną strażą tylko starosta z Niska, później właściciel dóbr dr. Klemens Kostheim i hr. Hompesz Kopek, poseł nasz do Rady państwa. Hr. Ressegnier przysłał kilkaset bochenków chleba. Około 150 rodzin zostało bez dachu i jakichkolwiek środków do życia. Budynków zaś asekurowanych było około 15. Miasto nie ma straży pożarnej żadnej, jakkolwiek należy do miast większych, liczy bowiem około 5000 ludności. Sikawkę posiada dobrą chyba do podlewania pietruszki, lecz nie do gaszenia ognia. Bezradność i apatja tutejszych mieszczan straszna. Do ratowania trzeba ich napędzać kolbą żandarma, gdyż z własnego poczucia żaden się nie ruszał, twierdząc: „Spaliłem się ja, może i drugi!“ — Komitet ratunkowy ma się dziś zawiązać, gdyż wczoraj o tem mowy być nie mogło. Zgliszcza tlały jeszcze do nazajutrz.

Z uniwersytetu. Dawid Popiel, rodem ze Lwowa i Robert Neustein z Trembowli w Galicji, otrzymali wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień magistrów farmacji.

Zmarli: Paweł Halarewicz, ck. kontrolor powiatowy w Rohatynie, zmarł w ubiegły czwartek w Załanowie, w 33 roku życia.

Koło literacko-artystyczne w Krakowie ma zamianować członkami honorowymi Blizińskiego, Kolberga i Kossaka.

Składki. Dla p. S. W. wychodźcy w Czerniowcach złożyła p. Antonosiewiczowa Emilia 10 złr. które wysłaliśmy na ręce redakcji *Gazety Czerniowieckiej*.

Dla pogorzelców Podhajec pani Terlikowska 2 zł.

Prezydent ministrów hr. Taaffe z namiestnikiem hr. Badenim wczoraj rano o godz. wpół do 7. osobowym pociągiem przybyli ze Lwowa do Krakowa i zamieszkali w pałacu hr. Potockich. Na dworcu kolejowym oczekiwali: delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, dyrektor policji Englisch, naczelnik dyrekcji skarbowej Heylling, prezydent sądu wyższego Zborowski, prezydent miasta dr. Szlachtowski z wiceprezydentem Friedleinem i rektor uniwersytetu dr. Kasparek.

Według programu zwidził T. katedrę na Wawelu, gdzie informował gościa o zabytkach sztuki p. Odrzywolski. Hrabia nie pierwszy już raz jest w Krakowie, dlatego do grobów królewskich, jako znanych mu, już nie wchodził. W murach nowego gmachu uniwersytetu oczekiwali na prezydenta ministrów wszyscy profesorowie oraz senat akademicki w togach i z insygniami. Młodzież zajęła miejsca w głównej sali i w przedsionkach. Prezydenta ministrów, odwiedzającego uniwersytet w towarzystwie namiestnika, powitał przemówieniem rektor dr. Kasparek. Krótko zabawił tu hr. Taaffe, przeszedł przez gabinet archeologiczny prof. Łepkowskiego i odjechał do muzeum książąt Czartoryskich, gdzie nagromadzone wspaniałe zbiory obudziły w gościu zainteresowanie.

Z muzeum Czartoryskich udał się hr. Taaffe do mistrza Matejki, który go powitał serdeczną przemową i ofiarował mu obraz jako upominek dla jego córki, która w tych czasach wychodzi za mąż, prosząc by zechciała obraz ten zaliczyć między dary ślubne. Taaffe ze wzruszeniem kilkakrotnie dziękował za dar, twierdząc, że upominek ten będzie najdroższym dla całej rodziny. Dzieło Matejki przedstawia Władysława Warneńczyka w otoczeniu matki królowej Zofii, kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, którego tło stanowi krakowski kasztelan Czyżowski, rozpuszczający chorągiew państwa w oddali.

Od mistrza Matejki udał się Taaffe do koszar straży ogniowej miejskiej, gdzie przybywszy polecił zastępcy naczelnika, starszemu brandmistrzowi p. Stępińskiemu zaalarmować pogotowie straży, które też w przeciągu niespełna dwóch minut zebrawszy się w podwórzu i uszykowawszy w porządku, w jakim się do ognia udaje, przedefilowało w pełnym galopie parę razy dokoła podwórza, poczem strażacy przystąpili do wykonania prób ratunkowych i ćwiczeń gimnastycznych na wieży drewnianej, znajdującej się w koszarach. Hr. Taaffe ćwiczeniom tym przyglądał się z widocznem zajęciem, poczem zwidził jeszcze lokale, w których pomieszczoną jest reszta rekwizytów ratunkowych i sikawek, a wyrażając się do prezydenta z zupełnem uznaniem i pochwałami o zręczności naszej dzielnej straży, opuścił po półgodzinnym blisko pobycie strażnicę i udał się do pałacu „pod Baranami.“

Festyn „Sokoła“ tarnopolskiego na pomnożenie funduszu budowy sali własnej, odbędzie się dnia 16. bm. Będzie to jedyny w Tarnopolu festyn w tym sezonie, z programem nader urozmaiconym i połączony z grą w kwiaty dotąd u nas nieznaną. Komitet pracuje bardzo energicznie. W dniu festynu wydaną zostanie „Jednodniówka.“ Komitet redakcyjny uprasza wszystkich przyjaciół naszego „Sokoła“ o łaskawe nadesłanie utworów do zarządu „Sokoła“ tarnopolskiego najdalej do dnia 12. bm.

Samobójstwo. Z Jarosławia donoszą nam, iż 3. bm. zastrzelił się w Rokietnicy na cmentarzu leśniczy tamtejszy Czaplicki. Przyczyną targnięcia się na życie była melancholja, spowodowana podobno stracheniem posady.

Grad znaczny spadł 4. bm. w pow. Jarosławskim w Tuligłowach i zrządził wielkie szkody w polu i ogrodach. Podczas burzy piorun zabił parę koni i poraził woźnicę.

P. Jan Zawiejski, architekt znany z wielu prac odznaczonych na konkursach, po ukończeniu i urzędowem oddaniu zbudowanego w Krynicy domu zdrojowego osiadł na stały pobyt w Krakowie.

Z Pensylwanji. Najnowsze obliczenia sumę strat w Pensylwanji podają na 70,000.000 dolarów.

Podróż na słońce. Pewien Amerykanin zrobił sobie żart i obliczył, ileby kosztował pociąg na słońce, nb. jeżeliby takie połączenie kolejowe dało się doprowadzić do skutku. Rezultatem obliczeń była kwota 1,900.000 zł. za jeden bilet.

Za obrazę tajnej policji berlińskiej został skazany redaktor *Volkszeitung* tam wychodzącej na grzywnę 130 marek. Obrazy tej dopuścił się dziennik ów przez umieszczenie korespondencji z Szwajcarji, w której powiedziano, że władze szwajcarskie uważają tajnych ajentów policji berlińskiej za oczajduszów. W obronie obrażonych urzędników stanął prezydent policji berlińskiej i wniósł przeciwko redaktorowi *Volkszeitung* dr. Oldenburgowi oskarzenie, proponując zasądzenie go na miesiąc więzienia. Trybunał wymierzył mu grzywnę.

Znaleziono wczoraj w rynku portmonetkę z kwotą zł. 2·62. Zgubę może właściciel odebrać w biurze targowem magistratu u kontrolora p. Jurkiewicza.

Ks. Mikołaj Czarnogórski przejechał dziś kurjerskim pociągiem przez Lwów, udając się do Wiednia.

Obowiązki gen. konsula w Warszawie pełnić będzie prowizorycznie, po ustąpieniu br. Kraussa, wicekonsul Felner.

Zuchwała kradzież. Niewyśledzony dotąd sprawca włamał się zeszłej nocy od sieni do sklepu „torhowli“ w Domu narodnym przy ulicy Ormiańskiej i skradł z zamkniętych szuflad 126 zł. gotówką.

Dwóch kandydatów notarjalnych, jednego z egzaminem notarjalnym potrzebuje zaraz do swej kancelarji notarjusz w Horodence.

Księgarnia kobieca, to znaczy dzieł przez same tylko kobiety napisanych, ma zostać otwartą w Paryżu. Obliczono, iż dzieł takich, przez kobiety napisanych lub podpisanych jest około 10.000 tomów. Większą część z nich stanowią, rozumie się, powieści i nowele.

Wypadki atmosferyczne. Z Berlina donoszą d. 5. bm., iż sześć osób dotkniętych zostało tam porażeniem słonecznem. Upał niepraktykowany. — Ponad Frankfurtem przeciągnęła straszliwa burza, połączona z gradem. Ziarna gradowe dochodziły rozmiarów jajka. Zasiewy spustoszone. — Z całej Saksonji nadchodzą również przerażające wiadomości o spustoszeniach, zrządzonych przez burze i oberwania się chmur. Zasiewy zniszczone. Ruch na kolejach w wielu miejscach przerwany. Całe ulice stoją pod wodą. Wiele fabryk uległo zupełnej ruinie.

Katastrofa w cyrku. Z Zagrzebia donoszą, że d. 5. bm. podczas przedstawienia w cyrku tamtejszym zerwała się straszliwa burza, która zniszczyła cyrk, powyrywawszy słupy i potargawszy w strzępy namiot. Publiczność znalazła się w zupełnej ciemności; ztąd rozpacz i tłok nieopisany. Przybyła na ratunek straż bezpieczeństwa przystąpiła energicznie do wydobywania ludzi z pod ruin cyrku.

Szczęściem jednak z powodu lekkości budowy letniego cyrku, mało poważniejszych uszkodzeń. Zdaje się, że nikt nie zginął.

Z salonu paryskiego przychodzić zaczynają wieści o nagrodach przeznaczonych przez tamtejsze jury naszym eksponentom. Na dziś donieść możemy czytelnikom *Kurjera*, iż znany artysta malarz Leopold Horowitz, otrzymał w dziale sztuki medal złoty. Horowitz, nad Sekwanę wysłał trzy portrety.

Przygoda w podróży na wystawę paryską. Przemysłowiec warszawski, p. R. S., jadąc przed dwoma tygodniami na wystawę paryską, zaznajomił się w wagonie z jakimś Francuzem, który po przybyciu do Paryża zainstalował go w jednym z podrzędniejszych hotelów. Nazajutrz Francuz spał zmacznie, kiedy nasz przemysłowiec, żądny wrażeń, równo ze świtem wyszedł z hotelu na miasto. Wałęsał się po ulicach Paryża do północy, aż wreszcie znużony postanowił wrócić do hotelu. Niestety jednak, wychodząc z hotelu, zapomniał zanotować nazwy ulicy i numeru domu, z którego wyszedł. Szukał więc przez trzy dni i trzy noce hotelu, wypoczywając w porach nocnych na ławkach skwerów, z których spędzała go policja, nie wolno bowiem w Paryżu po północy wysiadywać na ławkach.

Po trzechdniowych bezskutecznych poszukiwaniach poradzono mu udać się do biura policji. Poszedł więc do najbliższego cyrkułu i ztąd wysłano z nim ajenta który oprowadzał go przez dzień cały po różnych hotelach, ale nie trafił do tego, w którym zostawił swoje manatki. Piątego dopiero dnia współlokator-Francuz, zaniepokojony zniknięciem towarzysza podróży, udał się do prefektury policji i ztąd telegrafowano do wszystkich 20 cyrkułów i w jednym z nich znaleziono naszego przemysłowca, który powróciwszy do hotelu, swoją nieprzezorność przypłacił kilkudniową chorobą.

Chrabąszcze w takiej masie w roku bieżącym nawiedziły Francję, że w wielu okolicach urządzono na nie formalne polowania. W niektórych gminach schwytano i zniszczono 1500 — 1800 kilo tych owadów, a w departamencie Seine-et Marne przeszło kilkaset ton.

Ciekawe zbiory. Przed trzema laty otworzono w Jayoum, prowincji egipskiej groby chrześcjan koptyjskich, których najstarsze sięgają wieku II. i III. Przy sposobności tej odkryto nader bogate, artystycznie wykonane tkaniny z płótna i wełny. Pomiędzy zbieraczami znajdował się także Becker, lekarz konsulatu austro-węgierskiego w Kairo. Obecnie ofiarował Becker zbiory swoje Węgrom, w celu umieszczenia ich w jakiemkolwiek muzeum przemysłowem. Zbiory te, pomiędzy którymi znajdują się okazy z czasów 4000 lat przed Chrystusem aż do 350 lat po Chrystusie zostały w tych dniach wysłane z Kairu do Budapesztu.

Niezwykły humor. W jednym z warszawskich szpitali 20-letniemu praktykantowi agronomicznemu odamputowano nogę. Organizm chorego oparł się działaniu chloroformu i z tej przyczyny operacja odbywała się w stanie połowicznej przytomności pacjenta. W chwili gdy dr. S. dokonał ostatniego cięcia, chory St. Jurk. uśmiechnął się, twierdząc, że „szewc straci na nim połowę korzyści, ponieważ odtąd będzie dostarczał tylko pół pary obuwia.“

Reforma sceny. Teatr monachijski postanowił zaprowadzić zmiany w inscenizacji sztuk klasycznych, mianowicie zaś dramatów szekspirowskich. Na początek wzięto „Króla Leara.“ Przy nowej inscenizacji orkiestra po części jest zakrytą; aktorzy zatem zbliżyli się o całą tę szerokość przestrzeni do widzów. Ponieważ przestrzeń ta nie ma najmniejszego udekorowania, aktorzy bywają wskutek tego zmuszeni starać się o wywieranie efektu zapomocą słowa, miny i giestu, a więc jedynie przez dobrą grę. Przestrzeń pomiędzy prawą a lewą stroną pierwszej kulisy odgraniczona jest po obu stronach, służących do wejścia i wyjścia, kobiercami i tapetami, w górze zaś pokryta jest oponą, ponad którą znajdują się przysłonięte okna na wzór okien pierwszego piętra w jakimś domu. Przestrzeń ta przedstawia zatem komnatę. Podczas gdy przednie miejsce od orkiestry do środkowej komnaty tej pozostaje wolnem, stawia się czasami w tej komnacie przedmioty rekwizytowe np. krzesło tronowe itp. Środkowa ta scena, znajdująca się na pewnem podwyższeniu, a przeznaczona do występów poufnych, bywa po skończeniu występów tych zamykaną zapomocą zasłony, składającej się z dwóch części, podczas kiedy na scenie przedniej akcja trwa dalej.

W zagłębieniu sceny środkowej znajdują się jedyne zmieniające się dekoracje, znane jeszcze zreformowanemu teatrowi: malowane widoki, podług potrzeby, góry, zamki itd. Widoki są dekoracjami ruchomemi, które się bez hałasu przesuwają przed oczami widzów.

Cała ta na trzy części podzielona scena przysłoniętą jest po obu stronach wiszącymi kobiercami. Budki suflerskiej nie widać wcale. Wielka zasłona, okrywająca całą szerokość ściany, opuszcza się tylko po skończeniu każdego aktu. Całym celem tych reform jest powrót do prostoty, tak niezbędnej i na deskach teatralnych.

Grób Vergilego znajdujący się w Posilippo pod Neapolem, ma pójść na subhastę, rząd bowiem nie chciał nabyć ofiarowanej mu majętności na własność. Grób wielkiego poety tworzy czterokątny niewielki budynek. Tu Wergili napisał „Eneidę“ i „Georgras“, tu też zamknął powieki. Urna z popiołami poety już nie istnieje, znikł też napis na grobowcu, przez samego poetę stworzony,

51 miljonów. Książęta Murat wytoczyli olbrzymi prooes rządowi włoskiemu o skonfiskowane prywatne dobra króla Murata, przez rząd królestwa Mbojga Sycylji. Wartość dóbr tych wraz z procentami ma wynosić 51 miljonów frank. Dn. 20. bm. proces ów ma się rozstrzygnąć przed trybunałem rzymskim. Świat prawniczy z ciekawością wyczekuje, w jaki sposób książęta Murat udowodnią, że ich protoplasta, synubogiego oberżysty w Bastide, mógł zebrać pieniądze i zakupić tak wielkie dobra. Wprawdzie buława marszałkowska w owych czasach złote znosiła jajka, lecz Murat dopiero w roku 1804 został marszałkiem, a tylko od r. 1806 do 1808 był wielkim księciem Bergu, w r. 1808 wstąpił na tron neapolitański. Bogactwa tedy zebrać mógł tylko od r. 1804 do 1808. Jeżeli na to dowody się znajdą, rząd włoski przegra proces.

Rozprawa filologiczna.

Dyskutują nad kwestją, który język jest najtrudniejszy.

Odpowiedź, przyjęta przez ogólną aklamację brzmi:

Kobiecy... najtrudniejszy do... powstrzymania.

Teatr, literatura i sztuka.

Dziś w teatrze produkcja p. Siedleckiego i komedja Dorca „Chichotki“. — Jutro, w poniedziałek i wtorek występy p. Siedleckiego.

Teatr lwowski w Czerniowcach. Pierwsze przedstawienie personalu komedji i dramatu teatru lwowskiego odbyło się w Czerniowcach w teatrze miejskim wczoraj. Wystawione tam zostaną następujące sztuki: „Dwór w Władkowicach“, „Wicek i Wacek“ i „Państwo Wackowie“, komedje Zyg. Przybylskiego, „Książę Pan“ i „Pospolite ruszenie“, komedje Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego. „U Wyłomu“, dramat L. hr. Starzeńskiego. „Właściciel kuźnic“, komedja J. Ohneta. „Hrabina Sara“, dramat J. Ohneta. „Dziwak“, komedja A. Mańkowskiego. „Durand i Durand“, komedja Valabrega. Kilku artystów zostało we Lwowie.

Z dziejów liberalizmu w Rosji, przez M. Dragomanowa, z rosyjskiego przełożył Iwan Franko. Cena 30 ct. Znana czytelnikom naszym praca ruskiego publicysty Dragomanowa wyszła w osobnej odbitce nakładem tłumacza. Gruntowność i sumienność w zbieraniu i krytyce materjałów, obfitość zdrowych i trafnych poglądów, cechujące tę pracę, a wreszcie ważność samego przedmiotu powinny służyć za najlepszą rekomendację tej broszury. Do polskiego przekładu swej pracy dodał autor post scriptum dla publiczności polskiej; zawarte w niem uwagi, dotykające żywotnych interesów narodu polskiego w Rosji powinnyby zwrócić na siebie uwagę jak najszerszych kół publiczności i wywołać niejedną dyskusję. Książkę dostać można w administracji *Kurjera Lwowskiego* i w księgarniach.

Po Piotrze Jaksie Bykowskim pozostały: „Dykcjonarz moich znajomych“ i „Pamiętniki.“ Te ostatnie będą mogły być opublikowane dopiero po upływie dziesięciolecia.

„Fryne“ obraz Siemiradzkiego znajduje się od kilku dni w Warszawie, gdzie ściąga tak wielkie tłumy widzów, że w sali Towarzystwa sztuk pięknych musiał zarząd wystawy umieścić tabliczkę z ostrzeżeniem przed rzezimieszkami.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 8. czerwca. Stan zdrowia kardynała Ganglbauera ciągle się polepsza.

Wiedeń 8. czerwca. *Fremdenblatt* zaprzecza, jakoby Rząd zawezwał kolej Karola Ludwika do położenia drugiego toru na linji Kraków-Dębica.

Budapeszt 8. czerwca. Projekt ustawy w sprawie finansowej ugody między Węgrami i Kroacją przyjęty jednogłośnie przez obie deputacje regnikularne zawiera następujące postanowienie:

Stopa procentowa, według której Kroacja ma przyczyniać się do opędzenia wydatków na wspólne sprawy zostaje podwyższona skutkiem połączenia Pogranicza wojskowego z Kroacją z 5·75 na 5·93 prc. W myśl jednak ustawy ugodowej z r. 1868 zarezerwowaną zostanie przedewszystkiem pewna część dochodów Kroacji na jej wydatki połączone z samorządem, a tylko pozostała reszta będzie użytą na wspólne wydatki; 56 prc. tych wydatków pokrywać będą Węgry.

Tryjest 8. czerwca. Na jutrzejszej uroczystości odsłonięcia pomnika Giordana Bruna będzie reprezentowane stowarzyszenie tutejsze „Circolo Garibaldi“ przez deputację złożoną z trzech członków.

Belgrad 8. czerwca. Milan gdzieś się zapodział. W tutejszych kołach rządowych panują obawy co do obecnego pobytu jego. Wiadomo tylko, że dnia 28. maja wsiadł on na okręt w Beyrucie, ażeby udać się do Stambułu. Dotychczas nie ma wieści gdzie się znajduje.

Londyn 8. czerwca. Do *Biura Reutera* telegrafują z Syry 7. bm.: Donoszą o wybuchu zaburzeń na Krecie. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze.

Rzym 8. czerwca. Minister oświecenia dał na pomnik Giordana Bruna 1000 lirów.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 8. czerwca. Książę czarnogórski Daniło z księżniczkami Anastazją, Heleną i Anną odjechali onegdaj wieczór do Rjeki, gdzie oczekiwali przybycia ks. Nikity. Ks. Nikita i księżna Milica przybyli wczoraj po obiedzie z Petersburga i po jednodniowym pobycie udadzą się do Rjeki a stamtąd do Cetynji.

Petersburg 7. czerwca. *Schlessische Ztg.* pisze: Tutejsze dzienniki prawią bezustannie o gorących uczuciach pokojowych Rosji, oskarżając przytem Niemcy o najczarniejsze zamiary. Nie chcę bynajmniej powątpiewać o miłości pokojowej rządu rosyjskiego; wszak Rosja ma przed sobą tyle jeszcze pracy pokojowej, iż najrozsądniejby postapiła, gdyby unikała wszelkich awantur, mogących zakłócić pokój. Z drugiej jednak strony mogę zapewnić na podstawie najwiarogodniejszych informacyj, iż Rosja zbroi się jak nigdy przedtem. W kołach wojskowych wiele dzisiaj mówią o rychłej wojnie, która, być może, wybuchnie już w jesieni, a najpóźniej na przyszła wiosnę. Na zapytanie, przeciw komu ma ona się toczyć, spotykamy się zazwczaj z następującemi wywodami: „Czyż sądzą w Niemczech i Austrji, że Rosja może zrezygnować z posłannictwa, przekazanego jej dziejami? Czyż mniemają, że Rosja nadaremno przelewała krew swoją na półwyspie Bałkańskim?“ Jenerałowie bez wykształcenia wojennego i doświadczenia, którzy swoją karjerę zawdzięczają zręcznemu ślizganiu się po parkietach dworskich, marzą już o wysokich komendach wojskowych i

rozprawiają głośno o oczekujących ich wawrzynach wojennych.

Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą: „Ludność tutejsza pozostaje ciągle pod wrażeniem obiegających i powtarzanych sobie na ucho pogłosek o szeroko rozgałęzionym spisku „nihilistycznym“. Chociaż pogłoski te są przesadne, faktem jest przecież, iż tajna policja była w ostatnich czasach w ogromnym ruchu a kilku najsprytniejszych agentów policyjnych zostało wysłanych do Szwajcarji celem pochwycenia nici knowań, których siedliskiem ma być Zurich, głównemi zaś ich sprężynami kształcący się na tamtejszym uniwersytecie studenci rosyjscy.

Pomimo, iż sfery rządowe starały się utrzymać rzecz całą w największej tajemnicy, pewnem jest, że powiodło się policji szczęśliwym trafem wpaść na trop tajnego stowarzyszenia, które knuło zbrodnicze plany przeciw życiu cara i miało licznych członków w samym Petersburgu. Mówią, iż twierdza petro-pawłowska kryje już w swych murach kilkunastu podejrzanych o związki z terorystami szwajcarskimi; dotychczas jednak nie powiodło się ani schwytać głównych spiskowców, ani też wyśledzić kryjówki bomb, co do których stwierdzono, iż zostały w dość znacznej liczbie przemycone do Rosji. I ta to właśnie okoliczność budzi silne zaniepokojenie. Mówią również o wydaniu przez władze szwajcarskie w ręce policji rosyjskiej kilku niebezpiecznych „nihilistów“, wiadomość ta jednak potrzebuje potwierdzenia. W pogłoskach zaś o aresztowaniu kilkunastu oficerów tyle tylko jest prawdy, iż uwięzienie rzeczywiście nastąpiło, lecz z tego tylko powodu, że wojskowi ci pozwolili sobie w pewnem towarzystwie rozprawiać szeroko o potrzebie reform w wewnętrznym ustroju państwowym. W żadnym zaś razie nie ma podstawy wersja o wykryciu w kołach oficerskich sprzysiężenia przeciw życiu cara. Kilku z tych oficerów oddano pod sąd, innych bądź wydalono ze służby, bądź przeniesiono do odległych gubernji“.

Petersburg, 8. czerwca. Dwór carski przeniósł się z Gatczyny do Nowego Peterhofu, skąd odprowadzono w. ks. Jerzego Aleksandrowicza na fregatę „Jenerał Admirał“, na której udaje się w podróż na ocean atlantycki.

Petersburg, 8. czerwca. Ministerstwo wydało rozporządzenie, mocą którego personal służbowy dróg żelaznych obowiązany jest dobrze władać językiem rosyjskim. Osoby, nie władające językiem rosyjskim, będą ze służby uwolnione: na kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej w ciągu 6. miesięcy, na terespolskiej 2, na innych natychmiastowo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dla chmielarzy. Komitet galic. Towarz. gospodarskiego ogłosił przed kilku tygodniami, że jeżeli się odpowiednia ilość prenumeratorów zgłosi, wychodzić będzie staraniem sekcji chmielarskiej od 1. czerwca br. pisemko informacyjne co do stanu chmielników i fluktuacji cen chmielu. Gdy dotąd zgłosiło się tylko dwunastu prenumeratorów, sekcja chmielarska podaje do wiadomości, że tymi środkami nie jest w możności wydawania wspomnianych informacyj i że pismo takie z braku poparcia wychodzić nie będzie.

Targ zbożowy. *Lwów* 6. czerwca. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).*

Tendencja handlu zbożowego spokojna, ceny więcej nominalne, transakcja bardzo utrudniona.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld. 6.60	do 7.10
Żyto gotowe	„ 5.70	„ 6.—
Owies obroczny	„ 6.—	„ 6.25
Jęczmień	„ —.—	„ —.—
Rzepak na termin jesienny	„ 11.50	„ 12.50
Groch	„ —.—	„ —.—
Wyka	„ —.—	„ —.—
Bobik	„ —.—	„ —.—
Hreczka	„ —.—	„ —.—
Kukurudza	„ —.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„ —.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„ —.—	„ —.—
„ biała	„ —.—	„ —.—
Koniczyna szwedzka	„ —.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„ —.—	„ —.—

Losy tureckie. Przy ciągnieniu odbytem dn. 1. bm. w Stambule, padła główna wygrana 300.000 franków na nr. 535936; 26.000 fr. na nr. 213940; po 10.000 fr. nr. 731391 i 1811977; po 2000 fr. na nr. 326392 487951 718188 1493028 i 1669135; po 1250 fr. na nr. 410552 425506 508159 573738 573740 674638 797827 941698 959031 1194035 1178198 1802395; po 1000 fr. na nr. 17313 32084 170279 171927 171929 213223 213125 299775 490265 805197 918445 960014 995057 995059 998173 1070517 1178196 1178197 1333456 1399427 1439511 1485932 1485938 1546679 1592327 1669131 1669134 1768728.

NADESŁANE.

Dziś w Niedzielę
KONCERT
muzyki wojskowej p. 55. w ***Zaciszu,***
ulica Zamarstynowska l. 25.

MARJENBAD.
Dr. Stanisław Prager
praktykuje tamże od lat 10.

Dr. Władysław Bogdański
hydroterapeuta
będzie w b. r. zacząwszy od 1. lipca ordynował hydroterapię w **Krynicy.**

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI
b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dr. Apolinary Lachawiec
po kilkuletniej bytności za granicą powrócił i ordynuje jak dawniej w **Stanisławowie,** Rynek Nr. 7. I. piętro.

Homecpata
Maurycy Rosenkranz
mieszka przy placu Halickim l. 13., ordynuje od godz. 9ej do 11ej i od 2ej do 5ej.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego
sześć ciągnień rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież
4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego
trzy ciągnienia rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN we Lwowie
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Poszukuje się osoby młodej, inteligentnej, zdolnej do zarządu gospodarstwem domowem na wsi u kawalera, a w szczególności znającej się dobrze na kuchni, praniu i prasowaniu bielizny. Zgłoszenia w administracji „Kurjera“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. czerwca 1889.

Hotel ANGIELSKI. Z. Stasiniewicz z Wierzbicy, F. Stanek z Wiszenki, M. Wojnowa z Pitrycz, J. Ilnicki z Sienawy, H. Burghardt z Dresna, S. Kutowski z Horodyszcza.

Hotel ŻORŻA. M. Kępliczowa z Kapuściniec, M. Cieńska z Wodnik, M. Horowitz z Mieczyszczowa, E. Stryjski ze Śniatyna.

Hotel LANGA. J. Gromnicki z Niżankowic, R. Halporn, H. Kressmann, A. Basch i J. Mandel z Wiednia, P. Gordon z Czerniowiec.

Hotel KUHNA. E. Drohojowska z Wołynia, Z. Olma z Uhrynowa, E. Rożankowski z Krosna, L. Krupczak z Bełza, A. Wrońska z Wisienki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)
Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·0- pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, e z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

Lwów, z Izby handlowej

8. czerwca 1889.

	płacą	żądają
Koleje galicyjs. Karola Ludwika bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	206 —	209 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	241 —	244 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 --
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 25	106 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 58	5 68
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleonder	9 46	9 56
Półimperiał	9 67	9 77
Rubel rosyjski srebrny	1 46	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·23·75	1·24·75
100 marek niemieckich	58 —	59 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 8. czerwca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	316 —	313 75
„ Bank anglo-austrjackiego	127 —	127 50
„ Unionbanku	232 —	231 50
„ kolei Karola Ludwika	207 75	207 50
„ kolei północnej	263 50	263 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	142 50	142 75
„ kolei państwowej	242 —	243 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	191 25	191 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	147 25	147 25
Losy komunalne wiedeńskie	114 —	114 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	105 50	105 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	— —	— —
Losy regulacji Cisy	237 40	238 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	102 10	102 15
Renta węgiersk złota 4 proc.	109 50	109 60
Akcje Bankvereinu	123 —	123 25
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Losy premjowane węgierskie	305 87	304 75
Akcje kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika	-- --	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Rozmaitości.

Ile kosztuje kapelusz kardynalski. Z powodu zamianowania kardynałami trzech arcybiskupów francuskich, mianowicie: Richarda paryskiego, Guilberta z Bordeaux i Toulona lugduńskiego, obliczył *Figaro* koszta kapelusza kardynalskiego. Koszta te ponosiło dawniej państwo francuskie, w ostatnich czasach atoli rzeczpospolita zaniechała tej galanterji. Kardynał Lavigerie był ostatnim, którego kapelusz zapłaciło państwo. Zanim kapelusz spocznie na głowie, na którą przez papieża został przeznaczony, potrzeba dużo załatwić formalności. Po ogłoszeniu nominacji w konsystorzu, wysyła papież do nowozamianowanych swych „missi dominici", ażeby im wręczyli „calosse", znaną czerwoną piuskę i zaakredytowali się u nich jako legaci papiezcy. Są to zwykle członkowie gwardji szlacheckiej i osoby z nadwornej szlachty papiezkiej; tym razem wybrano w tym celu księcia Leopolda Ruspoli, markiza Forti i hr. Pietromarchi.

Solenne wręczenie piuski wraz z listami uwierzytelniającemi już się odbyło; po powrocie Carnota z podróży nastąpi w obecności ablegatów papiezkich uroczyste włożenie biretu. Następnie muszą nowi kardynałowie udać się do Rzymu, ażeby odebrać najważniejszą oznakę: kapelusz kardynalski, który zostanie im dany w następnym konsystorzu. Rachunek za rozmaite formalności przedstawia się podług *Figara* w sposób następujący: członkowi gwardji szlacheckiej, który czapeczkę przyniósł, płaci się za misję 5000 fr.; na podarek dla niego, na kałamarz, cygara itd. 1000 fr.; ablegatowi, który przyniósł biret 10.000 fr., obowiązkowy podarek za pektorał, trzewiki itd. co najmniej 1000 fr. Ponieważ ablegatowi towarzyszy zwykle sekretarz, więc trzeba mu koniecznie udzielić gratyfikacji co najmniej 1500 fr.; wygotowanie i zapisanie odpowiednich bull kosztuje ze wszystkiemi dodatkami 22.000 fr. Podróż nowego kardynała do Rzymu, gdzie jest zmuszony „obiadować" nowy kapelusz, tj. urządzić kardynałom kilka obiadów, wieczorków, a ich służącym dać „na piwo", wynosi, licząc bardzo umiarkowanie, 12.000 fr. Zliczywszy wszystko razem, otrzymamy sumę 52.500 franków. *Figaro* sądzi, że za tę sumę możnaby zakupić cały magazyn najpiękniejszych kapeluszy! Co to były za błogie czasy, gdy tego rodzaju koszta ponosiło państwo!

Tow. Przyjaciół nauk w Poznaniu. Na posiedzeniu wydziału przyrodniczego 15. maja rb., miał p. Koszutski referat: „O dżdżownikach australskich" (megascolides australis), które są prawdziwymi olbrzymami między robakami. Przechodzą bowiem 1,8 metra długości, grubość ich wynosi 2 cm. Żyją nad brzegami morza w norach i długich kanałach podziemnych, które są do połowy wypełnione wodą. Nad wejściem do nory robaka wznosi się kopczyk stożkowaty, podobny do krateru. Zwierzę samo jest obrzydliwe, gdyż najprzód jest nadzwyczaj śliskie dla wielkiej ilości ciągle wydzielanego śluzu, którym powleka też ściany swych nor, powtóre wydaje bardzo nieprzyjemny zapach, podobny do kreozotu. Mimo to używają go krajowcy (Papuasy), skoro przejdzie po zabiciu w pewien stan rozkładu, jako maść na reumatyzm. Działalność olbrzymich dżdżowników australskich jest taką samą, jak europejskich, o której pisze Darwin w dziele specjalnem.

W dyskusji zwrócił następnie przewodniczący uwagę na inny gatunek olbrzymich glizd: geophogus Darwinii, których ojczyzną jest Madagaskar. Takowe są prawie równej długości, jak megascolides australis, przypominają jednakowoż w większym stopniu nasze dżdżowniki. Działalność ich jest bardzo znaczna w porównaniu z europejskiemi. W Anglji bowiem podług Darwina wydobywają w 50 latach warstwę ziemi, mającą 1 stopę grubości na wierzch; gdy na Madagaskarze warstwa ziemi wyrzucona przez olbrzymie geophagi w tym samym przeciągu czasu dochodzi do 3 stóp grubości. W samym obszarze lasów, których długość wynosi 3000 kilometrów, a szerokość 20—25 kilometrów, wyrzucają olbrzymie glizdy ziemi na wierzch około $1^1/_2$ miljarda metrów kubicznych rocznie, zastępując tem pracę miljona robotników, jeżeli przypuścimy, że każdy robotnik dziennie 5 metrów kubicznych ziemi przerzuci i poruszy. Przyjąwczy płacę robotnika tylko na 1 markę dziennie, musielibyśmy wydać za poruszenie i przetrząśnienie gleby w odnośnym przypadku milion marek dziennie. Do jakich więc rezultatów praca zbiorowa tych tworów na Madagaskarze dojść może!

Następnie miał odczyt p. profesor Stanowski: „O wnętrzniakach" a specjalnie o tasiemcach z stanowiska biologicznego. Prelegent podawszy w wstępie stosunek i zależność pasożytów wewnętrznych czyli wnętrzniaków do innych zwierząt, u których są w gościnie i zwróciwszy uwagę na ich szkodliwość dla człowieka i na straty, na jakie narażają gospodarzy nieraz, przechodzi do właściwego tematu. Po podaniu ogólnych cech charakterystycznych wnętrzniaków, prelegent opisał ich rozmnażanie się, które jest częstokroć dziwaczne i tajemnicze, i rozwój ich, odbywający się w różnych medjach i przechodzący różne przeobrażenia. Jajek składają różne gatunki kilka albo też całe miljony, z których jedne są nader czułe na brak wilgoci, zimno itp. i także zamierają, drugie zaś tak odporne, że nie tylko im nic nie szkodzi kilkakrotne wysuszanie, lecz nawet działanie terpentyny i kwasu chromowego. Najczęściej zachodzą tasiemce, których szczegółową charakterystykę podał prelegent, jakoteż rozwój, dzieląc takowy na 7 okresów. Zarodek czyli jajko dostawszy się do żołądka zwierzęcia lub człowieka wydaje w pierwszym okresie rozwoju ogólnego poczwarkę z migawkami, która następnie odbywa wędrówkę w organizmie, co stanowi drugi okres. W trzecim tworzy się z poczwarki, skoro się w tkance ulokowała, tak nazwana bąbelnica (węgry), która dostawszy się wraz z tkanką, którą zamieszkiwała dotąd, do żołądka innego zwierzęcia lub człowieka, staje się tasiemcem, co stanowi okres czwarty. W piątym dojrzewa tasiemiec płciowo. W szóstym wytwarzają się w członkach tasiemca zarodki czyli jajka; w siódmym wreszcie okresie oddzielają się członki z zupełnie dojrzałemi jajkami, których liczba w każdym członku dochodzi do kilku tysięcy. Może więc jeden tasiemiec wydać w ciągu swego żywota miljony jajek, z których przy sprzyjających okolicznościach znowu bąbelnice, a w końcu tasiemce powstają.

W dyskusji nad tym tematem zabrał głos p. dr. Jarnatowski, zwracając uwagę na szkodliwe skutki, mogące wyniknąć z wielkiej zażyłości z psami, których ślina nieraz zawiera jajka tasiemca. Takowe bowiem dostają się z kiszek i żołądka psa dosyć łatwo do jego paszczy. Należy zatem być z psami ostrożnym."

W sprawie sprowadzonych zbiorów po śp. Sypniewskim, referował p. Koszutski. Wydział składa mu podziękowanie, jako też p. dr. Ulatowskiemu za zajęcie się przywiezieniem takowych i postanawia umieścić na nich napisy: „Dar śp. Sypniewskiego."

Z Poznania donoszą: Piękna majętność Komorze pod Pogorzelicą, nad granicą Królestwa Polskiego, obejmującą 915 hektarów obszaru, nabył na subhaście hr. Zygmunt Skórzewski z Czerniejewa za sumę 789.000 zł. Komorze, należące dawniej do Skórzewskich, było przez długie czasy w posiadaniu niemca. Jest tam gorzelnia i cukrownia.

Wendowie. *Schlesische Ztg.* donosi, że według urzędowych obliczeń w Górnych i Dolnych Łużycach, tudzież w królestwie Saskiem mieszka jeszcze około 170.000 Wendów.

Żydzi w Berlinie. Wice-prezes kolegium reprezentantów gminy żydowskiej w Berlinie obliczył, że w mieście tem mieszka obecnie 90.000 żydów. W roku 1885 było ich tam 64.000, a w r. 1880 nawet tylko 53.000.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

JODOWO-SOLANKOWY
ZDRÓJ HALL
w Wyższej Austrji.
Najsilniejsze zdrojowisko jodowo-solankowe kontynentu. Świetny i pomyślny skutek we wszystkich słabościach skrofulicznych, jakoteż we wszystkich zasłabnięciach organów płciowych i ich następstwach.
Znakomite urządzenia kąpielowe (kąpiele i wody, zawijania, inhalacje, masaże, kefir). Bardzo pomyślne stosunki klimatyczne; stacja kolei. Droga przez Linc nad Dunajem
Sezon od 15. maja do 30. września. Pokładne prospekta w kilku językach rozsyła.
Zarząd kąpiel. w Zrojowisku Hall.

Ważne dla gospodyń uwiadomienie!

Przy ulicy Karola Ludwika l. 37 w znanym głównym handlu żelaza wszelkiego rodzaju.

F. Rentschnera

został otwarty nowy oddział kompletnych Urządzeń dla kuchni i kredensu, oraz Samowary rosyjskie po cenach najniższych i umiarkowanych.

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

Skład we Lwowie u p. Stanisława Wojciechowskiego ulica Chorążczyzna l. 6.

Oberbrunnen
Heilbewährt seit 1601. Besonders wirksam bei Erkrankungen der Atmungsorgane und des Magens, bei Skrophulose, Nieren- und Blasenleiden, Gicht, Hämorrhoidalbeschwerden und Diabetes.
Versand der Fürstlichen Mineralwasser von Ober-Salzbrunn
Furbach & Strieboll.
Niederlagen in allen Apotheken und Mineralwasserhandlungen.
Kurort Salzbrunn-Schlesien.

Prawdziwy tylko ze znakiem „Kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

NAJLEPSZA SZWAJCARSKA CZEKOLADA
DOSTAWCA KRÓL. JEGO MOŚCI WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
ST. GALLEN.
W SZWAJCARYI

Otrzymać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

Tylko jeszcze krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Największa Menażerja

MONTENEGRA (z Hiszpanji).

Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania, połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej południu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem

Przedstawienie tresowania,

będą wykonywane przez **6 najsławniejszych tegoczesnych pogromców zwierząt.**

Otwarta od godziny 10-tej rano.

Wstęp: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na I. miejsce. Z wysokiem poważaniem

Edward Montenegro
właśc. menażerji z Hiszpanji.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem 19

WE LWOWIE 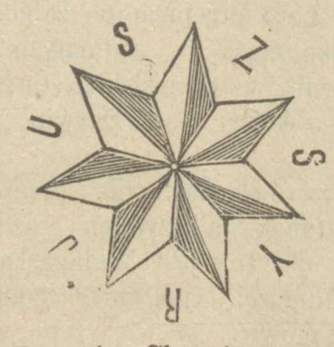 Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej.**

Kosztuje we Lwowie:
1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:
4¾ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.
Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Medal zasługi na Wystawie przemysł-roln. w Przemyślu.

Wysowa w Galicji

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny
w uroczej okolicy.

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Grybów**, zkąd 4 godziny dojeżdża się do miejsca, oraz stacji kolei państwowej **Gorlice.**

Szczawy alkalowo-słone
jedne z najpierw. w Europie.

Zdrój słony (szczawa słona jodowo-bromowo-żelazista). **Zdrój Bronisława** (szczawa alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój Rudolfa** (szczawa jodowo-żelazista). **Zdrój Wandy** (szczawa sodowo-żelazista). **Zdrój Józefa** (szczawa sodowa, żelazo zawierająca). Najznakomitsi lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w katarach przewodu oddechowego, w chronicznych zapaleniach płuc, w cierpieniach żołądka i kiszek, **w chorobach kobiecych, skrofułach, niedokrewności,** blednicy.

Liczne świadectwa skuteczności wód wysowskich przez pp. Profesorów i Lekarzy udzielone.

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracje. Sklepy.
Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.
Otwarcie pory kąpielowej d. 1. czerwca b. r.
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

CHOCOLADE
JORDAN & TIMAEUS
WIEN · PRAG BODENBACH BUDAPEST.
unter eigener Firma unter R. Blumenau
ECHTER ENTOELTER
CACAO
VORRÄTHIG IN ALLEN BESSEREN DROGUEN-, SPEZEREI- UND DELICATESSENGESCHÄFTEN.

I. galicyjski
Dom komisowy
sławnej
fabryki miedzi
po najtańszych cenach.
Poleca szyny do budowli, blachy kotłowe, dna i inne narzędzia do gorzelń.
Salomon Rappaport
ulica Kazimierzowska 16.

Pierwsza koncesjonowana
PRALNIA
we Lwowie.

Podpisana ma zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że pralnię swoją, zaopatrzoną 4 maszynami **wyrobu krajowego**, przeniesła w dniu 1. maja br. z ul. Krzywej l. 8., do kamienicy przy ul. Kamiennej, róg tej ulicy i Pańskiej (gdzie drukarnia Wgo Budweisera — vis a vis ck. szkoły realnej). Zarazem zawiadamia, że od 1. maja br. przyjmuje w tej pralni bieliznę tak do **prania, jak i prasowania,** zarówno od Sz. klienteli prywatnej, jak zarządów hotelowych, kolejowych, zakładów i t. p. Powołując się na doznane dotychczas względy P. T. Publiczności i na **ogólne uznanie** dla mego zakładu, że bielizna w nim prana wychodzi **znacznie czyściejsza,** aniżeli z prania domowego i co najmniej w połowie **trwalość ich bywa zaoszczędzaną** — polecam się i nadal łaskawym względom P. T. Pań Gospodyń.

Marja Świdzińska
właścicielka I. koncesjon. pralni.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 50.000 w. a.
do wygrania już 15. Czerwca b. r.
PROMESĄ
na Los kredytowy ziems.
tylko za **1** złr. i **50** ct.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Znakomitą **bryndzę węgierską,** świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Kucharkę znającą się na gospodarstwie poszukuje się na prowincję. Zgłoszenia w administracji niniejszego pism. 316

Urzędnik autonomiczny poszukuje administracji realności za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w adm. Kurjera. 345

Najlepsze Kasy ogniotrwałe
Najlepszego systemu

z fabryki
F. BLAŻICEK
w Wiedniu
utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**
DOM KOMISOWY
N. BRANDLER
we Lwowie
ulica Karola Ludwika 11.

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Zgubiono 5. czerwca książkę do nabożeństwa **Ołtarzyk** rzymsko katolicki z czerwonemi brzegami. Łaskawy znalazca raczy odnieść ulica Kraszewskiego 13, I piętro. 367

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy poszukuje posady. G. 200 restante Lwów. 337

Poszukuje się panien do zakładu introligatorskiego Bliższa wiadomość: Introligatornia Podwale l. 9. Lwów. 277

Violonczella do sprzedania ulica Sykstuska 48. 334

Osoba **wykształcona** w muzyce i językach, życzy sobie wyjechać na czas wakacyj na wieś. Wiadomość u adm. „Kurjera“. 335

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie.

Dom trzypiątrowy w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w adm. „Kurjera“ 343

Nauczycielka egzaminowana, udzielające języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, muzyki, przedmiotów szkolnych poszukuje umieszczenia. Adres: Lwów, ulica Skarbkowska l. 13. pierwsze piętro, drzwi na prawo. 347

Kucharz dobrze polecony, poszukiwany na wieś od 1. lipca br. Zgłoszenia z kopią świadectw i podaniem warunków pod adresem: Pani Marya Krusenstern, właścicielka dóbr Przemyśl, plac Czackiego 136. Do ostatecznej umowy przedstawienie osobiste konieczne. 352

Pianino, 3 cytry, 2 aristony, 2 strzelby, różne antyki i wszelka garderoba tanio do sprzedania zakład Jaszczyszyna w teatrze. 353

Młody człowiek z znajomością buchhalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej tudzież pięknym charakterem pisma poszukuje miejsca. Łaskawe zgłoszenia pod lit. M. G. przyjmuje administracja. 354

Farby olejne gotowe do użytku tanie i dobre u Alojzego Hübnera, Lwów, ulica Karola Ludwika 13. 470

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

Na sprzedaż zaraz palto, futro damskie, książki dykcjonarze francuskie, stolik, stołki, kanapa, kufry, 9. ulica Franciszkańska. 355

Książki szkolne i skrypta uniwersyteckie kupuje po najwyższych cenach Stanisław Köhler Batorego 28. 366

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Ekonom lat 32. żonaty, bezdzietny z jedynastoletnią praktyką, z **dobremi świadectwami** i rekomendacjami poszukuje miejsca. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje p. Antoni Kula. Lwów, Szeptyckiego 5. 356

Zgubiono dnia 7. czerwca w drodze z ulicy Ossolińskich na Piekarskie czarny parasol jedwabny. Rzetelny znalazca zechce się zgłosić na ulicę Piekarską 22., gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 358

Poszukuje się **ucznia** do handlu na prowincje z porządnego domu chrześciański **go.** Bliższa wiadomość w handlu Józefa Hankego we Lwowie, Rynek. 652

Garnitur salonowy do sprzedania Rynek 4. II. piętro. 360

Osoba młoda i inteligentna p szukuje pomieszczenia w mieście lub na wsi, jako nauczycielka dla młodszych dzieci, także do szycia lub krawiectwa. Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adresą S. Diner Kołomyja. 362

Poszukuje się natychmiast do umieszczenia guwernantki, bony francuskie, panny służące raczą się zgłaszać do **biura komisowego Wereszczyńskiego,** Lwów Krakowska 15. **Telefon 304.** 393

Poszukuję lokalu. Celem urządzenia wystawy sztuk poszukuje się lokalu na dłuższy czas w dobrem położeniu w parterze lub na I. piętrze. Oferty przyjmuje ekspedycja Kurjera pod H. B. 101. 364

26 letni państwowy urzędnik z dochodem 1000 złr. rocznie pragnie ożenić się z panną lub wdową posiadającą nad 10 tysięcy posagu. Osoby reflektujące raczą się zgłosić pod adresem „Marzyciel„ poste restante Tarnopol. Fotografia pożądana, a za zwrot tejże i za dyskrecję ręczy swoim honorem. 365

Mirt olbrzymi jest do sprzedania. Wiadomość w handlu Jana Bodnara, Akademicka l. 20. 351

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemilja-na Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frątu zaraz do najęcia. 281

Ulica Koralnicka l. 4. parter, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia, II. piętro, 4 pokoje, nyża, kuchnia i spiżarnia. 315

Do wynajęcia w Rynku pod l. 24. od 15. czerwca: 1 pokój z kuchnią na I. piętrze, 1 pokój z kuchnią na III. piętrzo. 323

Jeden, dwa pokoje z kuchnią, cztery pokoje, balkon, przedpokój, spiżarka, i kuchnia. Ulica Zamojskiego liczba 1. 318

Letnie mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni jest do najęcia w willi położonej w dużym ogrodzie i zdrowem powietrzu przy ulicy Garncarskiej 17. 326

Pomieszkanie letnie 2—3 pokoje umeblowane i kuchnia w pięknej lesistej okolicy, zaraz lub na czas wakacyj, 4 mile od Lwowa, 1 mila od kolei. Żętyca w miejscu. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny Broniewski l. 3, ulica Zyblikiewicza. 361

Pomieszkanie letnie wśród dużego ogrodu na świeżem powietrzu a blisko miasta, z powodu wyjazdu tanio do ostąpienia. Wiadomość w adm „Kurjera“. 359

Najnowsze w wielkim wyborze

TAPETY

Wzory na żądanie odwrotnie.

Story patyczkowe i drelichowe, Zaluzje,
Portiery, Firanki, Kapy na łóżka i stoły
Kilimy wschodnie, dywany i inne przedmioty
dla urządzeń pokojowych — poleca

A. Krzysztofowicz

we Lwowie, plac Halicki l. 2. (Filja w Czerniowcach).

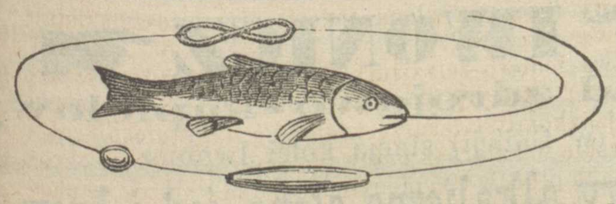

PRZYBORY DO ŁOWIENIA RYB

jako to: wędki, przybory do ryb, laski dla rybaków, pręty do wędek, włosienie, sztuczne ponęty, sznury, ceduły i t. d. po najniższych cenach i w najbogatszym wyborze poleca

c. k. nadworny skład towarów galanteryjnych „Zur Stadt Paris" w Pradze.

Specjalne cenniki wysełа się na żądanie gratis i franco.

Fabryka Storów i Żaluzyj
Józefa Jürgensa

we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 4.

poleca: **Story patyczkowe i płócienne, Żaluzje szczułkowe, Parawany w wielkim wyborze,** tudzież **Story płócienne malowane.**

MĄCZKA KOŚCIANA
preparowana kwasem siarkowym; najskuteczniejszy **nawóz** *pod wszelkie zasiewy wiosenne i*

PROSZEK do KARMY

zawierający około 85% czystego *fosforanu wapniowego* bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju: wpływa na silny rozwój kości i przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 4¾ kilo. netto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem zł. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.

Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Dnia **jedenastego Czerwca** odbędzie się **w Wolicy komarowej w powiecie Sokalskim,**

dobrowolna licytacja

inwentarza, wołów, krów, jałownika, koni roboczych, gorzelni etc. etc.

Die billigsten Lose
sind

Jó Sziv-Lose

(Ungar. Verein „Gutes Herz").

Jährlich drei Ziehungen.

Nächste Ziehungen am 15. Juni.

Haupttreffer fl. 15.000.

Wir erlassen

auf Ratenzahlungen:

Stück	5	Jó Sziv-Lose für	15	Monatsraten à	fl.	2·10
„	10	„ „	21	„ „	„	3·—
„	25	„ „	26	„ „	„	6·—
„	50	„ „	26	„ „	„	12·—

Mit dem **sofortigen Spielrechte** schon zur nächsten Ziehung am **15. Juni** und zu allen ferneren Ziehungen.

Bei Bestellung bitten wir die erste Rate und 20 kr. auf Frankatur des Bezugscheines mittelst Postanweisung einzusenden, da wir per Nachnahme nicht versenden.

Bank- und Wechslergeschäft

Wien I., Kohlmarkt 5. **M. J. Guth & Comp.** Wien I., Kohlmarkt 5.

Hydronety
(Sikawki ogrodowe),
Hydronetki
(Sikawki małe do kwiatów),
Węże konopne,
Proszek perski przeciw owadom roślinnym,
i Maść na drzewka, poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie.

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Letnie materje kamgarnowe

bardzo eleganckie i trwałe na ubiory męskie w 20 różnych kolorach trwałych, 60 cntm. szerokie

1 kompletny ubiór
6½ metr. tylko 3 złr.

Jedna próba wystarczy, ażeby się przekonać o znakomitej jakości tej nader ulubionej materji.

Berneńskie sukna

wysyłają się po zadziwiająco niskich cenach, a mianowicie:

tylko dobre gatunki:

3·10	mtr.	na 1 ubiór	3·50
3·10	„	na 1 ubiór	5·—
3·10	„	na lepszy ubiór .	6·—
3·10	„	na lepszy ubiór .	7·80
3·10	„	na bardzo dob. ubiór	8·50
3·10	„	na bardzo dob. ubiór	9·—
3·10	„	na bardzo dob. ubiór	9·50
3·10	„	na nadzw. dob. ubiór	10·50
3·10	„	na nadzw. dob. ubiór	12·50
3·10	„	na nadzw. dob. ubiór	14·—
3·10	„	na nadzwycz. znakomity ubiór od złr. 16, 18 do	20·—

Najznakomitsze berneńskie materje na palta

2·10	mtr.	na palto	6·30
2·10	„	na dobre palto . .	8·40
2·10	„	na bardzo dob. palto	12·60

1 sztuka na kamizelkę pikową franc. 1 złr. 50 cnt.

1 sztuka na kamizelkę pikową franc. (szport) 2 złr. 50 cnt.

Czarne peruviens i doskins na ubiory salon. 3·25 od 10 złr. zwyż.

Przy zamówieniu wzorów trzeba gatunek żądany wymienić.

Skład fabryczny sukna

Karol Pechaczek

Berno (Morawia) **Krautmarkt 13.**

Wysełka tylko za gotówkę lub za pobraniem.

Wzory gratis i franco. Wzory dla krawców niefrankowane.

Otwarcie dalszej subskrypcji

na udziały we fabryce skór pod firmą

„Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie"

„Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką".

Celem koniecznego rozszerzenia fabryki naszego Towarzystwa rozpisujemy stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady nadzorczej dalszą subskrypcję na udziały.

1) Pojedynczy udział wynosi 200 złr. w. a. (§. 49 statutu).
2) Każdy może subskrybować dowolną ilość udziałów (§. 49 st.)
3) Przy subskrypcji należy uiścić na fundusz rezerwowy po 5 zł. w. a. od każdego udziału (§. 54 statutu).
4) Udział może być wpłacony naraz przy wstąpieniu do Towarzystwa lub częściowo przynajmniej po 10 złr. miesięcznie na każdy udział (§. 49 statutu).
5) Poręka członków jest ograniczoną do najmniejszej ustawą dozwolonej wysokości tj. do jednokrotnej (§. 12 lit. d statutu).
6) Według §. 12. kontraktu notarjalnego z kierownikiem fachowym zawartego, tenże poręczył członkom spółki swoimi udziałami złożonymi w kwocie 10.000 złr. w. a. i zatsrzeżoną sobie za kierownictwo fachowe kwotą wynagrodzenia **za najmniej 8% dywidendy** od kwot na działy rzeczywiście wpłaconych.
7) Statut i kontrakt notarjalny z kierownikiem fachowym przeglądane być mogą w miejscu subskrypcji, gdzie też udzielane będą wszelkie wyjaśnienia.

Subskrypcje przyjmują:

a) **we Lwowie:**
1) Towarzystwo zaliczkowe, — 2) Dom bankowy Wgo Augusta Schellenberga i 3) Dom bankowy WW. Sokala i Liliena.

b) **w Krakowie:**
1) Towarzystwo zaliczkowe. — 2) Dom bankowy Wgo Alberta Mendelsburga. — 3) Bank galicyj. dla handlu i przemysłu. — 4) Dom bankowy Wgo Augusta Raczyńskiego.

Na prowincji przyjmują subskrypcje uproszone Towarzystwa zaliczkowe — a

w Rzeszowie: 1) Dyrekcja pierwszej związkowej garbarni, 2) Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe i 3) Dom bankowy WW. Matznera i Holzera.

Z dniem 20. lipca 1889 subskrypcję zamykamy.

Dyrekcja.

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

palacą się przy największym wietrze

stołowe, ścienne i wiszące

do altan, werand, kiosków itp.

LICHTARZE i LATARNIE

do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj

Najrozmaitsze Lampy

do oświetlenia kręgielń, poleca

R. Ditmar

Plac Marjacki liczba 9. we Lwowie

Cennik illustrowany wysyłam gratis.

Farby i przyrządy do malowań artystycznych

jako to:

Farby akwarelowe w guzikach,
„ „ w laseczkach.
„ „ w tabliczkach,
„ „ wilgotne w tubkach,
„ „ „ w muszlach,
„ „ w płynie architektoniczne,
Tusz czarny chiński w laseczkach,
„ „ „ w płynie,
Farby akwarelowe w eleganc. kasetkach,
Pędzle, palety porcelanowe,
Płyty szklanne szlufowane i mleczne,
Muszelki porcelanowe,
Płótno i papier (kalka) do kopiowania,
Wzorki do malowań,

Farby olejne w tubkach,
„ „ w komplet. kasetkach,
Pędzle i palety drewniane,
Stalugi, kije malarskie,
Szpachtle, koneweczki, płótna malarskie,
Papier, kartony i deszczułki do malowań olejnych,
Werniksy, olejki i różne środki do malowań olejnych,

Farby suche do robót artystycznych w najlepszych gatunkach.

Rozcieracze do farb,

Farby do malowania na porcelanie w liścikach i rozpuszczaoe w tubkach,
Przyrządy do tego malowania,

Farby metaliczne do malowania na aksamicie i jedwabiu, w proszku w liścikach, słoikach i tabliczkach,

---

Farby do chromofotografji,
Szkła do „
Środki do tego malowania,
Pędzle i palety,

Farby do tak zwanych „Spritzmalerei“,
Kasetki kompletne do t. z. „

Farby pastelowe,
Kreda i węgiel do rysowania,
Palety skórzane do pastel,
Wiszery papierowe i skórzane — poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek l. 38.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Dyskrecja!

Na żądanie gratis i franco szczegółowy cennik **paryskich nowości** wysela

JÓZEF HANKE

we Lwowie, w Rynku l. 38. pod „Czarnym Psem“.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.
Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco *Dyrekcja.*

NAGNIOTKI i brodawki usuwa w kilku dniach zupełnie bez boleści pod gwarancją jedynie prawdziwa **Tynktura Keralyn** aptekarza Schneid, Wiedeń V. Wimmergasse 33. Cena 60 cent. i 1 złr. pocztą 10 centów więcej. Skład we Lwowie: **u aptekarza Mikolascha.**

Für die k. k. ARMEE

offerire
zu besonderen Vorzugspreisen
Vaseline,
Lederglanztinctur,
Ledeerschwärze,
Gärtners Appretur
Armaturschwärze,
Beste Schuhwichse
Lederlack, Eisenlack,
Sattellack, Sattelseife,
Schwarzes Wachs,
Gelbes Bienenwachs,
Glaspapier,
Schmirgelpapier,

Alois HÜBNER Lemberg

Carl Ludwigstrasse 13.

Hotel „zum österreichischen Hof“ I. rzędu.

Wiedeń I. Rothenthurmstrasse u. Fleischmarkt 2.

(środek miasta) poleca eleganckie apartamenta, jakoteż pojedyncze pokoje od 1 złr. zwyż. — Kąpiele, telefon w domu. — Znakomita **restauracja.**

Ph. Sandmeier, właściciel Hotelu.

Najtańszem i najlepszem źródłem zakupna jest

SKŁAD TOWARÓW

FILIPA TICHO, BERNO

(Morawia)

Kraumarkt Nr. 21. i Rathhausgasse Nr. 17.

Materje na suknie damskie
najnowsze i najbardziej eleganckie na sezon wiosenny i letni 100 centim. szerokie
1 suknia = 10 mtr. złr. 4·50.

Damskie materje na suknie
najnowsze i najbardziej eleganckie na sezon wiosenny i letni.
Suknia 14 metr. złr. **5·60.**

Rumburski Oksfort
(kolor prawdz.) w najdelikatn. wykonaniu **1 szt. 30 wied. łokci złr. 4·50. Najlepszy gatunek po złr. 6·50.**

Francuska satyna
na suknie damskie pralne (kolor trwały pod gwarancją) najnow. wzory. I. gat. suknia 10 metr. złr. **4·50.** II. gatunek suknia 10 metrów złr. **3·50.**

RUMBURSKIE
płótno warstatowe
5/4 szerokie, szczególnie zdatne na męską bieliznę
1 szt. 30 wied. łokci złr. 6·50.

Płótno domowe
najlep. gatun. komplet. 30 łokci
1 sztuka 1/4 złr. 4·50
1 sztuka 5/4 złr. 5·50

Szyfon
bardzo dobry gatun. znakom. na bieliznę męską, dams. i dziecin. 90 ctm. szer. **1 szt. (30 wied. łok.) gat. po zł. 4·50, 5·50, 6·50, 7·50.**

Koszule damskie
z dobrego szyfonu lub mocnego płótna z szerokiemi koronkami, wie kość kompletna.
6 sztuk złr. 3·75.

Portjera z juty
deseń turecki, dług. komplet.
Pierwszy gatunek **złr. 3·50.**
Drugi gatunek **złr. 2·50.**

Garnitur z juty
składający się z 2 nakryć na łóżka i 1 na stół zupeł. długość najpięk iej wykonane zł. **3·50,** z rypsu złr. **4·50.**

Resztka Chodnika
100 metr. długi, mocny gatunek **złr. 3·50.**

Czysto wełniane beige
wszystkie kolory gładkie lub też w paski szerokość 100 ctm.
suknia 10 metr. złr. **7·50.**

Nowości w materjach pralnych
na ubiory męskie (do prania pod gwarancją) gładkie, w paski lub kratki

Kompletny ubiór męski	z kamgarnu	6 40	metrów	**złr. 3.**
„ „ „	z płótna	6 40	„	**złr. 4**
„ „ „	z płótna najlep.	6 40	„	**złr. 5.**

Wzory gratis i franco. — Wysełka za pobraniem.

W realności przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

Do strzyżenia owiec

Mydlany korzeń w kawałkach,
Mydlany korzeń mielony,
Kora Quilaya w kawałkach,
i Kora Quilaya mielona,
poleca najtaniej

Alojzy HÜBNER Lwów

ulica Karola Ludwika 13.

MORELE.

Najpiękniejsze, wybierane i co dzień świeżo rwane, wysyłać będę tak jak co roku od 15. lipca w 5-kilowych koszach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową po 2 złr.
Uprasza o jak najwcześniejsze łaskawe zamówienia.

Jan Righetti w Zaleszczykach.

„Zacherlin“

najznakomitszy środek na wszelkie owady

działa mocą zadziwiającą i tępi znachodzące się robactwo tak szybko i pewnie, że nie zostaje z niego **najmniejszy ślad.**

Niszczy zupełnie pluskwy i pchły.

Oczyszcza kuchnię gruntownie ze szwabów.

Usuwa natychmiast wszelkie mole.

Uwalnia najprędzej od much.

Chroni nasze zwierzęta domowe i rośliny od wszelkiego robactwa i chorób z nich powstających.

Dokonuje zupełnie oczyszczenia z wszy etc.

Trzeba uważać dokładnie, że **co w otwartych papierach waży się,** nie jest specjalnością Zacherla.

Tylko we flaszkach oryginalnych prawdziwe i tanie dostać można u **J. Zacherl'a,** Wiedeń I., **Goldschmiedgasse 2.**

Lwów:	Józef Hanke	*Lwów:*	A. Mańkowski
„	Alojzy Hübner	„	H. Müller
„	Zygmunt Rucker apt.	„	An. Langner
„	Hen. Blumenfeld	„	Gustaw Schramm
„	M. L. Atlas	„	A. Rappaport apt.
„	K. Bałłaban	„	J. Stachiewicz
„	Jakób Beizer apt.	„	Albert Szkowron
„	Jan Justjan	„	A. Pokorny
„	K. Krzyżanowski apt.	„	Sadłowski i Markiewicz

Na prowincji składy prawdziwego Zacherlinu można poznać po plakatach przedstawiających Persa.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.